Nr 189. Dnia 25 sierpnia. Czwartek. Dnia 13 (25) sierpnia 1881 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi **w Warszawie**: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9. (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Ludwika króla.
Jutro: ś. Zefiryna Papieża M.
Sobota: ś. Cezarjusza i *Przenies. św. Kaźm.*
Niedziela: ś. Augustyna B. Dokt. Kościoła.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 0
Zachód „ „ 7 „ 3
Długość dnia godzin 14 minut 3
Ubyło „ „ 2 „ 40

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
Wtorek: śś. Feliksa i Róży P.
Środa: Rajmunda W.
Czwartek: ś. Idziego Opata.

Dla przyszłych obywateli!

Czy założyciel pierwszego miasta zamarzył, co się stanie kiedyś z jego pomysłem?

Z owych kilku chat nędznych, skupionych dla dogodzenia skłonności ludzkiej do wspólnego pożycia, wyrodziły się wspaniałe siedziby, o szerokich ulicach, oświetlonych uroczo, teatry, ogrody i gmachy publiczne bawią zmysł wzroku, a dzieła sztuki wprowadzają go w zdumienie.

Na nieszczęście, w miarę przyozdabiania się jakby czarodziejskim sposobem tych siedlisk uciekało z nich zdrowie publiczne... mówimy publiczne, bo cierpienia biegły szerokim potokiem, dotykając wszystkich.

Świeże powietrze, jakby zmówiwszy się na psotę komfortowi, przeniosło się na błonia, do lasów i gór, a dumni mieszkańcy wspaniałych grodów musieli na nie urządzać obławę... I stało się, że w lecie zaczęły świecić pustkami a ludność rozbiła szatry na łonie natury! Zbytek jednak, co narodził się w mieście, poszedł za swoimi synami i rozpanował się tam, gdzie dotąd bujała prostota i najskromniejsze żądze.

Rozpoczęła się walka, w której zbytek wyszedł zwycięzcą, prostota poturbowana czmychnęła za góry, na jej gruzach pobudowano pałacyki, śmiejące się wille z wieżyczkami, urządzono stawy o zwodzonych mostach i wodotryski.

Mein Kind was willst du noch mehr?

Skutkiem tego było, że właściciele pałaców i willi powzięli myśl sprzedawania powietrza, które, dotąd zdemokratyzowane, zaczęło chorować na wielkiego pana, tak, iż biedni ludziska w mieście tylko w małej cząstce nabywać je mogli. Jednym zbywało na pieniądzach, drugim na czasie. Ci ostatni posyłali na letnie mieszkania rodziny, ale pierwsi?

Widziałeś czytelniku podczas lata gromady dzieci z trupiemi twarzyczkami, okiem zapadłem, których organizm dla braku warunków hygienicznych nie pozwala się rozwinąć?...

Wegetujące istoty, przeniesione choćby na chwilę na inne powietrze, odzyskują siły i wracają do życia, jak rośliny po chłodzącym deszczu.

Za granicą dawno już pomyślano o letnich mieszkaniach dla dzieci, których rodzice nie mogą z niemi wyjechać.

Rok cały zamknięte w murach szkoły potrzebują odetchnąć wonią pól i lasów, poigrać na łące, wyprostować pokurczone członki...

W Niemczech i Anglji oddawna istnieją pensjonaty, w których za małą sumę dziecko można umieścić. Rodzice, nie będący w stanie sami utrzymywać domu na wsi, dają sposobność w ten sposób swojemu potomstwu do zakosztowania nowego dlań życia. Wychowańcy zakładów naukowych po trzech miesiącach wracają z pokrzepionemi siłami do swoich zajęć.

Zarząd pensjonatów, obok dostarczanych wygód, czuwa nad zdrowiem i zachowaniem się małych mieszkańców, urządza im gimnastykę i tańce, wreszcie prowadzi repetitoria, by nie zapomnieli, czego ich uczono; hygieniczny i umysłowy cel tego rodzaju przedsiębiorstw nie da się zaprzeczyć, dodajmy, że właścicielom przynoszą dobre zyski.

Po za spekulacją, za granicą na tem polu zaczęła funkcjonować filantropia. Pomyślano o biednych dzieciach, których rodzice nie mają za co posłać na wieś. A jednak i one mają prawo do tego!

Rok cały skurczone nad książką po to jedynie oczekują wakacyj, aby znosić upał, zaspakajać pragnienie zgniłą wodą i widzieć owoce tylko przez szyby sklepów.

Smutne to, ale prawdziwe!

Pierwsza stacja wakacyjna powstała 1876 roku w Szwajcarji. Wśród gór myśl założenia jej zrodziła się w sercu człowieka, co poniósł dotkliwe straty. Posłuchajcie.

Walter Bion, mieszkaniec Tyguru, miał żonę i sześcioro dzieci. Byli szczęśliwi. Los im się uśmiechał, małe potrzeby zaspakajali z własnej pracy, potomstwo dobrze się chowało.

Wtem nadeszły smutne lata... dzieci zaczęły nędznieć i umierać.

Lekarze radzili szukać dla nich ratunku wśród gór, na świeżem powietrzu, lecz Bionowie nie mieli na to funduszu. Po śmierci ostatniego dziecka przeniosła się do grobu i matka. Było to w 1870 roku!

Walter, jeszcze młody człowiek (urodził się 29 kwietnia 1830), załamał ręce nad 7 mogiłami i powziął postanowienie ratowania cudzych dzieci przed śmiercią przedwczesną...

Zostawszy samym, oddał się ulubionej myśli, aby zaś módz ją lepiej wprowadzić w wykonanie, postarał się o stanowisko wpływowe, a mianowicie po ukończeniu nauk w Tybindze, przyjął miejsce proboszcza w kantonie Appenzell. Na tej posadzie rozwinął szeroką działalność w oznaczonym kierunku, zachęcając czynem i słowem do dzieła; prasa przyszła mu w pomoc i składki posypały się szybko. W 1876 r. stanął dom blisko Tyguru, dokąd zawieziono przeszło sześćdziesiąt ubogich dzieci.

Wyprawa każdego dziecka składała się z bielizny i ubrania. Koszta podróży i utrzymania pokrywał Bion. Po trzech miesiącach na dworcu kolejowym zgromadziło się mnóstwo ludzi... oczekiwano powrotu małych podróżnych.

Pociąg zatoczył się wstęgą na peron. Z wnętrza wagonów rozlegały się pieśni a w oknach śmiały się rumieńcem pokryte buziaki. Rodzice nie poznawali własnych synów, tak wydobrzeli!

W roku następnym Bion zabrał przeszło sto dzieci a w 1878 już założył drugą stację. Rada miejska Tyguru ofiarowała mu dyplom honorowy. Kraj cały wreszcie biorąc wzór z czynu szlachetnego, we wszystkich kantonach kolonje powznosił.

W 1880 r. odbył się kongres we wsi Tregen wszystkich stacyj. Dzieci miejscowe, powznosiwszy łuki trjumfalne, przyjmowały swoich gości płci obojga; wszystkie z wieńcami na głowie odśpiewały chórał powitalny, poczem zasiadły do uczty, podczas której nieletni reprezentanci przemawiali. W końcu odbyło się przedstawienie amatorskie.

Dzienniki szwajcarskie wyraziły w tym przedmiocie rozmaite opinje, wiele nawet nieżyczliwych; jedno z czasopism orzekło, iż nie należy dzieci przyzwyczajać do wycieczek letnich, gdyż potem czują się nieszczęśliwe wracając do szkoły i obowiązków.

Głos ten jednak przebrzmiał bez echa, ogół zaś oświadczył się za stacjami, a nawet popiera je skrzętnie. Niemcy, Belgja, Włochy i Holandja poszły już za przykładem Szwajcarji. W tej chwili krzątają się w Anglji, aby urządzić osadę pod Liverpoolem nad morzem.

U nas, jak chce pogłoska, powstała myśl urządzenia pensjonatu płatnego, podobno w Nowej Aleksan-

Śpiewak lasów anatolijskich.

W naszej literaturze współczesnej, zpośród wielu rzeczywiście utalentowanych pisarzy, nie wszyscy zajmują w opinji swojego społeczeństwa, a nawet i w dziejach krytyki, należne im stanowisko.

Jednym, szczęśliwszym lub zabieglejszym... dano zawiele, drugim skromniejszym, zwłaszcza zaś pracującym w ciszy i w oddaleniu, udzielono zaledwie okruch tego uznania, na jakie sobie zasłużyli poczciwym i ciężkim trudem.

Do liczby tych ostatnich należy jeden z poetów, Karol Brzozowski, znany tu bardziej jako podróżnik i myśliwiec sławny, niż jako talent niepospolity na poetyckiem polu...

Wprawdzie od czasu do czasu, tak *Kurjer warszawski* jak *Tygodnik illustrowany*, *Bibljoteka warszawska* i inne jeszcze pisma tutejsze, zamieszczały i zamieszczają jakieś fragmenta z luźnych utworów tego poety, lecz zdaje się, że krytyka zapomniała, a ogół czytelników nie wie wcale o tem, że Karol Brzozowski już przed czterdziestu prawie laty rozpoczął był swój zawód literacki prześlicznem, i jeśli tak rzec można, genjalnem przetłumaczeniem „Pieśni ludu naduiemeńskiego“ zebranych przezeń u samego źródła bo wziętych wprost z piersi tego ludu, który je młodzieńcowi wędrującemu wówczas wśród kurnych chat litewskich śpiewał w starej swych praojców mowie. O tłumaczeniu tych pieśni wspominali wprawdzie z wielką i gorącą pochwałą niegdyś E. Dębowski, redaktor *Przeglądu naukowego*, następnie zaś K. W. Wójcicki w *Bibljotece* i, także zmarły już dziś, arcyznawca ludowej poezji, Roman Zmorski. Zdaje się też, że i wszechstronnie patrzący na wszelki narodowy ruch J. I. Kraszewski uczcił znakomity on przekład sankcjonującą pochwałą. Lecz te świadectwa, acz poważne, wydane talentowi poety-tłumacza, przebrzmiały już dawno!

Mniej jeszcze i rzadziej, u nas przynajmniej, pisano lub mówiono o później już znacznie, bo w lat dwadzieścia prawie napisanym przez Brzozowskiego poemacie p. t. „Strzelcy anatolijscy“. A jednak, jest to poemat tak świetny opisem żywej natury, tak pełen młodzieńczego zapału i tak jasno gorejący słońcem idei wielkiej, że możnaby go zaliczyć do celniejszych utworów poetyckiej literatury naszej. Urocza świeżość i siła uczucia, głęboka miłość płynąca z tęsknoty do rodzinnego świata i wreszcie sama już forma na wskróś artystyczna, odznaczają szczególniej ten piękny poemat.

Lecz, nie mamy zamiaru pisać tu rozbioru prac literackich Karola Brzozowskiego, chcemy raczej tylko w kilku pobieżnych rysach zaznajomić bliżej nieco ogół czytelników z samą postacią poety, nieznaną prawie a ciekawą istotnie.

Przyda się to może, choćby tylko jako materjał, przyszłym encyklopedystom naszym, a może i historykom literatury z ostatniego półstulecia, takim zwłaszcza, którzy wśród rozległego ruchu piśmienniczego dostrzegają i apologują same tylko znane sobie i... sympatyczne postacie.

Karol Brzozowski, syn Wincentego, niegdyś dzielnego oficera za czasów napoleońskich, ozdobionego krzyżem legji honorowej i *Virtuti militari*, skończył był w r. 1841 inst. agr. w Marymoncie, gdzie chodził głównie na wydział leśny. Wtedy to pewnie, podczas wakacyj przepędzanych u rodziców na Litwie, zbierał on i tłumaczył owe sławne „Pieśni ludu nadniemeńskiego“, wydane później w oddzielnym zbiorze. Później w roku 1843 wyruszył już w świat szeroki pospołu z Lenartowiczem i Zmorskim. Piszący to był naocznym świadkiem tej młodzieńczej, niby awanturniczej wyprawy trzech poetów, którzy bez żadnego nacisku okoliczności, wprost tylko gnani tęsknotą za światem szerokim, nieznanym, opuszczali kraj rodzinny, bez grosza zasobu na drogę, bez żadnych poleceń i zgoła bez żadnych stosunków na obczyźnie...

Ale, czyż młode orły pytają o drogę, unosząc się w przestrzenie, szybując nad przepaściami? lecą—bo im natura dała skrzydła silne i szerokie...

Wówczas to, przed samą chwilą rozstania, w domu rodziców Karola we wsi Dąbrowie, Lenartowicz napisał był a raczej zaimprowizował ołówkiem na kartce jakiegoś kajetu, ten śliczny wiersz na nutę znanej mazowieckiej pieśni ludowej zaczynającą się od strofy:

„Hej, tam za górami, hej tam za lasami,
Na piasku białym
Stoi biedna chata, Kasinego brata,
Z dachem zgorzałym.“

Brzozowski—nic nie napisał wtedy—lecz za to na jego twarzy wypisane było głębokie wzruszenie; może przeczuwał, że z trzech wybierających się w świat zapaleńców, on jeden nie wróci już nigdy na ten skraj ziemi, który opuszczał dobrowolnie; że nie zobaczy już nigdy twarzy starego ojca—wojaka, który na pożegnanie i na całą wyprawę dał mu błogosławieństwo, dukat poświęcany i własny krzyż legji honorowej.

W istocie, Lenartowicz później, w kilka miesięcy zaledwie, powrócił z tej młodzieńczej wyprawy, by znowu potem w lat kilka wyruszyć już na dobre z kraju.

I Zmorski, choć znacznie później, powrócił także do swoich, chociaż i on nie ostał się tam długo, pędzony prądem losu, który mu snać przeznaczył położyć głowę aż na drezdeńskim cmentarzu!

drji. Na czele ma stać lekarz i pedagog. Za prawdziwość tej wersji nie poręczamy, w każdym razie pomysł istnieje.

Na początek będzie to spekulacja, użyteczna dla zamożnych rodziców, którzy nie mogą miasta opuścić a pragnęliby dzieciom swoim zapewnić świeże powietrze na lato.

Projektowi temu rokujemy dobre powodzenie. W głębi duszy wszakże pragnęlibyśmy go dośpiewać i zwrócić uwagę ogólu na stacje wakacyjne Biona. Zamożni rodzice zawsze sobie poradzą i dzieci ich znajdą świeże powietrze bez pensjonatów, lecz ubodzy w zaułkach warszawskich, a zwłaszcza w dzielnicy nadwiślańskiej, zasługują na współczucie.

Wartoby pomyśleć o losie ich dzieci, które śmierć przedwcześnie gromadami połyka. Skromna ochrona za murami grodu wesołego byłaby zjawiskiem pożądanem. Biednym ciężej chorować, aniżeli bogatym, bo im środków na ratunek braknie...

Wszak urządzenie kolonii, któraby tylko trzy miesiące funkcjonowała, nie byłoby tak trudnem, ani kosztownem, a skutki z niej dobroczynne stokroćby opłaciły trudy i ofiarę.

Chodzi się o tem pomyśleć!

Nawołujemy wcześnie—wszak do przyszłych wakacyj rok jeszcze czasu, a w ciągu roku czegoż zdziałać nie można?

Jakże bylibyśmy szczęśliwi, gdyby głos nasz znalazł pożądane tyle echo!

Ad. N.

Występ Mierzwińskiego.

Występ wczorajszy Mierzwińskiego w wyjątkach z „Wilhelma Tella" był nowym i podobno najświetniejszym tryumfem znakomitego śpiewaka.

Nastrój bohaterstwa przenikający całą partję tak świetnie przypada do fenomenalnego głosu Mierzwińskiego, tyle daje artyście sposobności do wykazania czem może być w śpiewaku siła połączona ze spokojem, ze szlachetnem każdej nuty traktowaniem, że usłyszawszy wczoraj poraz pierwszy ten śpiew imponujący, nie wyobrażamy sobie aby w repertuarze Mierzwińskiego mógł się znaleźć cenniejszy klejnot.

W śpiewie Mierzwińskiego uderza, oprócz głosu nadzwyczajnego, który jest darem natury, szkoła—która jest owocem pracy i studjów i zdumiewają nietyle nuty nieprawdopodobnej wysokości, ile sposób w jaki artysta atakuje te placówki na ostatnich wyżynach skali tenorowej stojące.

Łatwość, z jaką się to odbywa, wydaje się czemś od natury danem; tak jednak nie jest; bo że naturze wszystkiego przypisywać ani pozostawiać nie można dowodzą losy Zakrzewskiego, który jest żywym przykładem, co się staje ze śpiewakiem wojującym wysokiemi nutami bez umiejętności śpiewania.

Sztuka wydobywania głosu, sztuka oddychania—oto tajemnica tej nieporównanej swobody, z jaką Mierzwiński rozporządza całym rozległym obszarem swego wokalnego królestwa; głos jest tak świetnie postawiony, że artysta z niezachwianą pewnością uderza w każdą nutę jak w klawisze i wydobywa to czego mu potrzeba.

Mierzwiński przyswoił sobie szczęśliwie wszystkie zalety szkoły francuskiej, uniknąwszy jej usterek.

Tenor jego ma oddźwięki barytonowe właściwe tej szkole, a nie nuży jednostajnością otwartego zawsze głosu, którą napotkać można u francuskich śpiewaków; rozwinięcie jaknajwiększej materjalnej masy głosowej nie przeszkodziło w niczem wyrobieniu doskonałej gammy, wybornego trylu i całej wokalizacyjnej stronie śpiewu, tak dziś powszechnie i opłakanie zaniedbanej; nadto, korona francuskiej szkoły, dykcja wyrobiła się nie kosztem *bel canto*, jak się to najczęściej zdarza, ale stanowi organiczną, integralną część śpiewu, w którym wszystko to razem zlewa się i jednoczy harmonijnie.

Słuchając recitatiwów śpiewanych przez Mierzwińskiego z całą dosadnością akcentów, z całem artystycznem zaokrągleniem frazesów, można zrozumieć trafność francuskiego wyrażenia *dire le chant*; kiedy znów potężny głos artysty rozpływa się w *cantilenie* pojmuje się włochów, w takim tylko śpiewie upatrujących doskonałość.

Nareszcie psychologiczny podkład, którym Mierzwiński nadaje ogólną charakterystykę każdej sytuacji, każdemu oddawanemu w śpiewie uczuciu, przypomina trochę szkołę niemiecką; śpiew znakomitego artysty inaczej jest nastrojony w duecie (o! Mathilde) inaczej w scenie miłosnej, inaczej w tercecie spiskowych i w wojowniczej arji, a zawsze wyraża wiernie ten stan duszy, na którym opiera się wątek akcji dramatycznej.

Słowem, Mierzwiński jest na polu sztuki nowym świetnym przykładem żywotności i uzdolnienia społeczeństwa, które asymilując na swój pożytek wszystko co koło siebie znajduje najlepszego, nadaje temu nadto swój własny, odrębny, oryginalny charakter.

Partja tenorowa w „Wilhelmie Tellu" śpiewana była tak, jak jej nigdzie nie słyszeliśmy śpiewanej od czasów Tamberlicka...

W pani Dowiakowskiej miał Mierzwiński dzielną, intelligentną towarzyszkę.

Prima-donna śpiewała ze smakiem artystycznym, który ją zawsze cechuje i zasłużony brała udział w gorącem przyjęciu, którego obojgu artystom publiczność nie szczędziła.

W. B.

Symbolika kolorów.

Feljetonista *Kurjera poznańskiego* w bardzo ciekawej rozprawie rozbiera znaczenie i symbolikę kolorów pod względem obyczajowym.

Z feljetonu tego wyjmujemy kilka ustępów.

„W najmętniejszych nawet legendach i podaniach występują naprzeciw sobie dwie skrajne barwy, jako uwidocznione pierwiastki dobrego i złego: biały bóg z czarnym walczy duchem, jasność z ciemnością.

Mistyczna liczba siedmiu, tak często powtarzająca się w przyrodzonym i nadprzyrodzonym rzeczy porządku, występuje i w dziedzinie barw: mamy siedm kolorów tęczy, jak jest siedm dźwięków czyli nut muzycznych.

Kościół osobne też znaczenie przywiązał do kolorów, z których pięć podniesiono do godności barw liturgicznych: biały ku uczczeniu Najświętszej Panny, czerwony upamiętniający rozlaną krew męczenników, fioletowy pokuty, czarny żałobny, nareszcie zielony, kilka razy zaledwie do roku używany.

Pewne pojęcia zrosły się z każdą pojedyńczą barwą; i tak np. szkarłat i purpura od wieków uważane były za znamię potęgi i władzy, za oznakę wielkości i majestatu.

Dziś kolor czerwony nietylko zdetronizowany, jak tyle innych dawnych wielkości, ale nadużyty w czapkach frygijskich, karmaniolach i koszulach garibaldystów.

Czarny znów kolor powszechną w świecie oznaką żałoby, kirem zewnętrznym zbolałe okrywa serca.

U słowian do dziś dnia kolor biały jest właściwie oznaką żałoby; białe szlaczki na sukniach naszych pań i białe wypustki przy ubiorze mężczyzn jeszcze tego dowodzą.

Moda dopiero wprowadziła do nas kolor czarny jako oznakę żałoby—atoli, jakoby wspomnienia dawniejszych oznak tejże, stroimy odzież naszą w białe przepaski...

Zielony kolor, jak to już wspomnieliśmy, zawsze nadzieją się uśmiecha, żółty ma być żółciową zazdrości barwą, a znów błękitny zawsze i wszędzie uważanym jest za kolor marzeń...

Komuż nieznana teorja błękitu, wypowiedziana przez bankiera Montjoye w znanej komedji Feuillet'a: wymawia on zubożałemu przyjacielowi, iż się zgubił w błękicie, a gdy ten pyta o słów tych znaczenie, taką otrzymuje odpowiedź:

— Nazywam ja błękitem wszystko, co nie jest praktycznem, co nie przedstawia — w dziedzinie moralnej mego i twego, co w filozofji nie jest pewnikiem, że dwa a dwa to cztery — poetyczne złudzenia, dziecinne przesądy, chorobliwe czułości, urojenia serdeczne, piękno-brzmiące wyrazy—wszystko to mojem zdaniem stanowi państwo błękitu! zatonąłeś w lazurze, kiedy ja przeciwnie całkiem inne obrałem szlaki.

Polityczne stronnictwa nie od dzisiaj kolorami się odróżniają i mianują...

Byli niegdyś w Bizancjum zajadli przeciwnicy, których zwano zielonymi i niebieskimi, podobnie jak dziś słyszymy o czerwonych i białych.

W Anglji każde wybory rozgrywają się walką dwóch przeciwstawionych sobie barw, żółtego i jeśli się nie mylimy, niebieskiego koloru. Ale jakże

---

Tylko Brzozowski już odtąd nie powrócił wcale.

Przyszły podróżnik i myśliwiec sławny, przyszły gospodarz lasów anatolijskich ugaszczający u siebie długo wiecznego wędrowca „Sygurda" (Wiśniowskiego); przyszły przyjaciel J. T. Jeża i... Midhata-Baszy—i wreszcie przyszły autor „Strzelców anatolijskich", przepędził pierwsze lat kilka w poznańskiem. Mało pisał podówczas, natomiast dużo strzelał, tułając się z fuzją lub sztucerem po lasach i kniejach. A strzelał już wtedy tak dzielnie jak ów Sokole-Oko w „Ostatnim Mohikanie" Coopera—z fuzji czy z pistoletu, na daną metę, nie chybił on nigdy.

Podobno też ta właśnie celność oka sprawiła, iż w roku 1846 znaglony został opuścić księstwo na czas jakiś... później, nie pomnimy już w którym roku, Brzozowski, podróżując z Władysławem Kościelskim, także przyszłym baszą tureckim, zawędrował podobno z nim pospołu do Turcji, gdzie były leśnik marymoncki przedzierzgnął się w inżeniera prowadzącego roboty telegraficzne w lasach anatolijskich.

Odtąd, w ciągu lat wielu, Brzozowski staczał bój zacięty z losem, pracował wiele i poświęcał wiele, stawiąc się zawsze na samą porę wszędzie, gdzie go wzywał głos obowiązku i honoru. Czy ma dotąd jeszcze pożegnalny dar ojcowski, krzyżyk legji? Nie wiemy, lecz to pewna, że jeśli go zachował, to odda ten szkaplerz żołnierski synowi swemu tak czystym, jakim go sam z rąk ojca otrzymał...

Osiedliwszy się w Turcji, którą zresztą ustawicznie wzdłuż i wszerz przebiegał, goniąc, bądź za chlebem, bądź za ideą, której poświęcił życie, śpiewak lasów anatolijskich ożenił się tam z córką konsula francuskiego w jednem z miast syryjskich i wreszcie, po różnych losu odmianach sam także został ojcem kilkorga dzieci i... konsulem hiszpańskim w Lattaquie, gdzie dotąd jeszcze posiada na własność kawałek ziemi ozdobionej gajem oliwnym, któremu nie brak i... „ogrójca" może...

Niedawno, przed pół rokiem prawie, korespondenci lwowscy do gazet tutejszych rozpisywali się o wielkiej wyprawie łowieckiej — jaką w tem mieście uorganizował przybyły tam naówczas Karol Brzozowski.

Wyprawa ta, rozpoczęta z Alp tyrolskich, miała przejść wskróś wybrzeży Śródziemnego morza, aż do Hiszpanji. O dziejach tej wyprawy, w której sławnemu myśliwcowi naszemu towarzyszyć miało kilkunastu różnonarodowych turystów — bliższych szczegółów nie mamy — lecz obecnie dowiedzieliśmy się o smutnym dla przewódzcy onej, choć radosnym dla... archeologów jej zakończeniu. A dowiedzieliśmy się o tem z listu, który poeta napisał do rodzonej siostry swojej, Julji z Brzozowskich Niewiarowskiej (żony literata), datowanym już z Lattaquie pod dniem 28 lipca r. b.

Oto jest ustęp z tego listu:

„Od początku kwietnia jestem w domu — ale dwa a najwięcej trzy razy tylko zdarzyło mi się powrócić do miejsca, które zwałem domem w stanie równie opłakanym.

Przez Karamanję i Cycylicję przeszedłem pieszo lub przejechałem konno, zamiast puścić się z Messyny do Lattakii parowcem i być w niej czterdzieści ośm godzin. To zboczenie od drogi morskiej pociągnęło za sobą sześciotygodniową podróż, dość niewygodną a nawet uciążliwą. Nie skarżę się jednak—bo naprzód, przywyczajony jestem do niewygód i bez nich nawet nie wiem czy żyćbym zdołał, a powtóre, podróży tej *à la bachibouzouk* zawdzięczam jedno może z najważniejszych odkryć archeologicznych, jakie zdarzyło się komukolwiek dotąd w tym kraju zrobić.

Oto wynalazłem ruiny zamku, lub miasta niewątpliwie *assurskiego* pochodzenia, o czem rzeźby tam istniejące ani chwili wątpić nie pozwalają. Jestem więc pierwszy, zwracający uwagę archeologów na tę ciekawą miejscowość, o której dotąd nikomu nie śniło się nawet—ha, bo też i nikt w takie dziury jak ja nie zachodzi. Exkapada moja byłaby się więc skończyła bardzo szczęśliwie, gdybym był nie dopuścił się pewnej niedorzeczności...

Mieliśmy przed sobą dość długi marsz dzienny, bo około 60-u kilometrów.

Po niewygodnym gruncie kamienistym posuwała się wolno nasza mała karawanada, moim zwyczajem, to z przodu, to z tyłu, to z boków kręciłem się po krzakach dla wypłoszenia choćby szaraka lub kuropatwy—a głównie dla uniknięcia żółwiej jazdy, której nie cierpię.

Miało się ku zachodowi słońca, a jeszcze było do etapu daleko, więc towarzysze moi poczęli mię naglić, abym siadł na konia. Że jednak koń mój pozostał w tyle, przeto nie myśląc wiele zakwaterowałem się na mula, który niósł nasze bagaże. Siedziałem wysoko jak na tronie i było mi bardzo wygodnie. Wprawdzie nie miałem ani strzemion, ani lejc, ani wędzidła, bo i po co to wszystko? Nikt tego tu nie używa—ale... prawda—i nikt też głupstw nie robi...

Towarzysze, jadący przedemną a nie mający broni pod ręką, spostrzegli lisa myszkującego bezczelnie ze szczególnem jakby lekceważeniem przejeżdżających i poczęli mnie podburzać przeciw niemu. Rzekłem im na to: „mula nie znam— dam nauczkę lisowi, ale jestem przekonany, że ten kłapouch po strzale zwali mnie za siebie. Palnąłem do lisa— co się z nim stało—nie wiem, to wiem tylko że, jak powiedziałem przestraszony wystrzałem kłapouch pomknął z kopyta, w mgnieniu oka minął czoło karawany i gnał przed siebie jak wściekły. Ponieważ muł nie zwalił mnie od razu i pędził wciąż równym, wyciągniętym galopem, sądziłem że mu się to wkrótce pod niezwykłym ciężarem uprzykrzy, i że w końcu gdzieś się przecie niebawem zatrzyma. Może i słu-

blednie ich znaczenie wobec uroku, jaki wywierają na każdym barwy jego narodowe! Drogie te znaki nie darmo wiodą do boju. Za niemi każdy w ogień skoczyć gotów.

Kolory u nas wielką odegrały rolę. Pan tu był karmazynem, uboższy szlachcic szaraczkiem. Obok kolorów narodowych obowiązywały i barwy wojewódzkie i herbowe znaki.

Heraldycznych zaś kolorów jest sześć: srebrny i złoty, odpowiadający białemu i żółtemu, zielony, błękitny i czarny; strój narodowy lśnił się jaskrawemi barwy.

Ludy młode kochają się w świetności kolorów, z wiekiem i rozczarowaniem idzie zaniechanie strojów różnobarwnych, dla przybrania upowszechnionej czarnej odzieży.

Dzieci mają upodobanie w czerwonej barwie, ludy i ludzie dojrzalsi przekładają ciemniejsze kolory.

Każdy ma swój kolor ulubiony, a szukając dobrze w pamięci serca, znajdzie niezawodnie uosobiony ku temu powód; barwa to jakiej sukienki lub oczu miłych, lub niezapomnianego tła czy ram jakiego obrazu, co się nie zatarł w duszy.

Pewne wyrażenia zastały w mowie potocznej, ubarwiając ją kolorami: słyszymy nieraz, iż tam komu pstro lub zielono w głowie, lękamy się czarnych myśli, snujemy różowe sny, marzymy o niebieskich migdałach, świat widzimy w tęczowych blaskach, albo znów o szarej godzinie poufałe zamieniamy zwierzenia, roimy może przypomnienia czarnych oczu lub niebieskich o głębokości morza lub bezdennem niebios przezroczu...

I malarze ulegają powszechnej skłonności do upodobania sobie tego lub owego koloru; u Weroneza stale występuje kilka postaci w zielonym stroju, Fra Angelico ma swój osobny niebiesko-niebiański kolor. Siemiradzki cuda wyprawia z białą barwą, tym szkopułem malarzy. U Matejki niema prawie obrazu bez przewagi czerwonych strojów, matejkowskiego, że tak powiemy koloru.

Ogólnie jednak biorąc, mistrze dzisiejsi nie posiadają tajemnicy harmonji tonów dawnych artystów; rozterka i w sztuce, jak świecie, się znaczy. Pod względem tej zgody pędzla Delacroix z nowszych malarzy najpierwszym i najwyższym jest kolorystą, najlepiej bowiem odgadł spójnie, harmonizujące między sobą pojedyńcze barwy. Najtrudniej bo też zgodności dosięgnąć.

Polichromia niegdyś była główną świątyń pogańskich ozdobą; odżyła w katedrach gotyckich, którym jednak najbardziej do twarzy w ich smętnym pomroku, po zatarciu się dawnej jaskrawej świetności.

Szara wieków powłoka odpowiedniejszą też jest dla naszego światła i nieba, polichromji potrzeba koniecznie słońca południowego i błękitu, dlatego tak obco i nijako wyglądają zewnętrzne ścian malowania w Berlinie i Monachjum.

Jeden tylko arcymistrz nigdy się nie pomylił w dobieraniu barw i półcieniów: ciemna zieloność cyprysów i pinusów najpiękniej na gorącem włoskiem niebie się odbija, na posępniejszem zaś tle naszych obłoków weselsze rysują się kształty i jaśniejsze barwy naszych drzew liściastych.

W przyrodzie pełno cudów i opatrznościowych ubarwień: niepokaźne pozory wielu stworzeń ochraniają je od nieprzyjaciół, zając zniknie na roli ziemnym kolorem swej sierci, sarny giną wśród drzew kory, ptaszków wiele bezbarwnych uwija się wśród gałęzi, na wodzie nikną zielono-błękitne jak fala owady, na liściach suną gąsienice tak zielone, jak one, gronostaj w lecie szary, na zimę bieleje, aby niepostrzeżenie wśród śniegów się pomykać..

Nie zawsze jeden kolor cały oznacza rodzaj; wystarcza tu przypomnieć różnorodność maści u koni.

U szlachetnych tych zwierząt nieraz maść stanowi podobno o przymiotach. Kare konie mają być najżywszego temperamentu, siwe do wyścigów niezdatne. Niektóre rumaki przeszły do potomności i występują zawsze obok uwieczniających je bohaterów: przypomnijmy tu wilczatego konia Sobieskiego pod Wiedniem, siwą klacz Czarnieckiego, karego wierzchowca księcia Józefa.

Że historja od najdawniejszych czasów wielką do kolorów przywiązywała wagę, dowodzi mnogość postaci dziejowych, oznaczonych barwą włosów, czy zbroi. Wymieńmy u nas dwóch Leszków, Władysława Białego i Czarnego Zawiszę, Florjana Szarego, w Anglji Rudego Wilhelma i Czarnego księcia i t. d. i t. d. W pieśni i powieści nie brak podobnych śladów: baśń o sinobrodym, gadka o ptaszku błękitnym, legendy o białych damach lub czarnych marach powtarzają się wszędzie.

Niezadowoleni bogactwem farb rozlanych w przyrodzie ogrodnicy marzą o wyhodowaniu nowych, niedościgłych gatunków czarnej róży, lub tulipanu, błękitnej georginii, kwiatów zielonych; skorzy zaś do wynajdywania coraz to nowych chorób i ułomności lekarze udowadniają dziś u wielu ludzi brak rozeznania wielu kolorów, rozszerzający się nad częstszem jak się zdaje, daltonizmem.

Wiele przypadków na kolei żelaznej pochodzi ztąd, iż strażnicy lub maszyniści nie potrafią odróżnić czerwonych od niebieskich świateł i sygnałów—bo bezwiednie są daltonistami.

Dziwnym fenomenem daltonistą był jeden z najznakomitszych krytyków estetycznych nowszych czasów we Włoszech, głównie i po mistrzowsku rozwodził się nad kolorytem; przeczuwał on harmonję kolorów tak chyba, jak głuchy Beethoven w duszy swej słyszał brzmiące dźwięki".

G. L.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= W sprawie zniesienia podatku od biletów pasażerskich na kolejach żelaznych „*Nowoje Wremja*" podaje następne faktyczne objaśnienia: „Co do pogłoski temi dniami pojawiającej się w dziennikach o tem, że od przyszłego 1882 r. ustanie pobór podatku od biletów osobowych na drogach żelaznych i statkach parowych, komunikują nam obecnie dokładniejsze dane. W początkach bieżącego 1881 r., kiedy w ministerjum finansów opracowywano sprawozdanie za rok ubiegły z opłaty skarbowej od biletów kolejowych i na statkach parowych, przekonano się istotnie, że podatek ten w istocie nie doprowadza do celu. Ztąd powstało zdanie o potrzebie zmiany zapadłego w tej mierze w r. 1879 postanowienia i pozostawienia biletów pasażerskich w dawnych zasadach. Ale niebawem zdanie to odrzucono i podatek od biletów pozostał nadal takim, jakim był. Zaraz jednak potem w sferach rządowych przeniesiono tę kwestję na nowy grunt; powstał wniosek zniesienia podatku skarbowego od biletów 3-ej klasy, a pozostawienia go nadal przy biletach 1-szej i 2-ej klasy. Ale i ten wniosek wkrótce upadł, projekt ten między innemi opierał się na tem, ażeby uwolnić od drogiej opłaty za przejazd klasę niezamożną podróżującą wagonami 3-ej klasy. Tym sposobem pożądana dla większości społeczeństwa sprawa pozostaje i nadal otwartą a raczej niezmienioną".

= Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów drogi iwangorodzko-dąbrowskiej odbędzie się, jakto wczoraj donosiliśmy, we czwartek dnia 1 września r. b. Na zebraniu tem zdecydowane będą następujące sprawy: 1) wysłuchanie sprawozdania założycieli Towarzystwa, zatwierdzenie kosztów utworzenia Towarzystwa, sposobu zrealizowania kapitału obligacyjnego i w ogóle sposobu prowadzenia przedsiębiorstwa; 2) wyznaczenie wynagrodzenia dla członków zarządu; 3) ogłoszenia gazetowe; i 4) wybranie pięciu członków zarządu i czterech zastępców.

= W ciągu miesiąca lipca r. b. dochód ogólny na drodze żelaznej warszawsko-terespolskiej wyniósł rs. 170,256 kop. 63, w tymże czasie roku ubiegłego rs. 156,043 kop. 35, a zatem dochód w lipcu r. b. zwiększył się o rs. 14,213 kop. 28; od 1-go stycznia do 31-go lipca r. b. dochód wspomnianej drogi sięgał rs. 1,233,398 kop. 96, a w takim samym przeciągu czasu w roku poprzednim rs. 1,312,389 kop. 7½, czyli, że dochód w r. b. uległ zmniejszeniu o rs. 78,990 kop. 11½.

= Dzisiejszy rozkaz dzienny p. oberpolicmajstra obejmuje wykaz właścicieli szynków skazanych na kary pieniężne za niestosowanie się do istniejących przepisów, a mianowicie za niezamykanie w oznaczonym czasie zakładów swoich, za otwieranie ich w dni świąteczne w czasie nabożeństwa itp. Liczba skazanych dochodzi do 51. Wysokość kary od 3 do 5 rs. Kwota ztąd wpłynąć mająca rozdzieloną będzie jak następuje: połowa pójdzie na korzyść tych, którzy o spełnieniu przestępstwa władzę zawiadomili, druga połowa dzieli się w równych częściach pomiędzy skarb i zakłady dobroczynne.

= Według krążących wieści p. Lindley syn zachorował obłożnie, wskutek czego roboty kanalizacyjne ulegną zwłoce.

= W magistracie warszawskim odbędzie się wkrótce licytacja na dostawę w roku 1882 dla wodociągów warszawskiego i praskiego około 246,500 pudów węgli kamiennych od kopiejek piętnastu za pud.

= P. Wojno, sędzia śledczy do spraw ważniejszych przy sądzie okręgowym w Siedlcach, urzędownie zaprzecza w *Warsz Dn.* wiadomości, podanej przez warszawskie gazety o wykryciu sprawców wykolejenia pociągu na drodze warszawsko-terespolskiej, objaśniając w końcu, że żaden żołnierz dymisjonowany nie jest podejrzanym o spełnienie przestępstwa, dróżnik zaś jest pociągniętym do odpowiedzialności jako uczestnik niekonieczny.

= Kasa wkładowo-zaliczkowa dla emerytów warszawskich uzyskała zatwierdzenie p. ministra finansów. Firmowymi założycielami jej są pp. Janusz hr. Rostworowski, Józef Wieczorkowski, Adolf Rogalewicz i Feliks Jeziorański. Prezesem zebrania i komitetu wybrany został p. Rostworowski, a sekretarzem projektodawca p. Jan Gautier. Kasa ukonstytuje się około nowego roku.

---

szny byłby to rachunek, gdyby nie popręga parciana turecka, kilka już razy sznurkami sztukowana, która pękła na mule w biegu, wskutek czego ja, z całą wieżą bagażów runąłem na ziemię— a osobny już djabeł podesłał mi w tem miejscu gromadę wielkich, ostrokańciastych kamieni...

Uczułem i usłyszałem nawet chrzęst i łom gnatów— zdawało mi się, że wszystkie kości mam pogruchotane. Zerwałem się wprawdzie na nogi, lecz na to tylko ażeby upaść znowu. Potłukłem się strasznie i złamałem sobie trzy żebra od razu! Ilem przecierpiał? mniejsza— bo to już należy do przeszłości i drugi raz boleć nie będzie. Źle się jednak stało, że jedno z trzech żeber zrosło się nieprawidłowo — ztąd każdy ruch boczny, wyraźniejszy, naraża mnie na przykre dolegliwości. *Jusz ałłah* (da Bóg), i to z czasem minie! Bądź co bądź, głupi ten wypadek, który sam, jak student na wakacje do domu przyjeżdżający, wywołałem, pociągnął za sobą trzy miesiące leżenia i siedzenia w krześle i dał mi czas do rozmyślania o głupstwach wszelkiego rodzaju które już, ja i wielu, zrobiliśmy a które, niestety, inni jeszcze po nas do końca świata robić będą...

Zaledwie postawiłem się na nogi, wypadła mi konieczna podróż do Mezopotamji, w te straszne upały, po kraju gdzie wypada bez wody i bez cienia, po kilka lub i po kilkanaście mil przebywać. Na szczęście, piątego dnia podróży przeciął mi drogę telegram i zawrócił do domu dokąd przybyłem zbity, upieczony i zdemoralizowany. Widzę, że ów głupi wypadek bardzo mnie naprzód, do wspólnego wszystkim kresu, posunął. Nie wiem czy to lepiej, czy gorzej?

Bądź jednak spokojną o mnie, droga siostro— kapitał mojego życia podszarpnąłem wprawdzie, ale jeszcze jestem *bogacz*. Zrobiłem bilans moich sił— spróbowałem nóg na pieszo. Pięćdziesiąt kilometrów przeszedłem bez wytężenia sił i bez zmęczenia się— źle więc tak bardzo ze mną nie jest— i gdyby tylko nie złamało mi się z parę moralnych żeber, to te z klatki piersiowej patyki trzy złamane nie zrobią mi wiele szkody.

W tej chwili patrzę przez okno na wznoszące się maszty i porozwieszane flagi, na cześć gubernatora, który jutro lub pojutrze ma tu zjechać— i myślę o suchotnicach co do ostatka w zdrowie swoje wierzą. Turcja tak się szybko rozkłada, że teraz już *nawet w Azji żadnej nie ma przyszłości*— i niema siły któraby tę ruinę zatrzymać mogła.

A teraz cóż ci powiem o swoich? Mój najstarszy (syn) pan Stanisław kończy w grudniu lat 8, został się w Galicji, gdzie ma stypendjum aż do czasu, gdy o własnych skrzydłach pocznie latać. Bogu dzięki! Może uda mi się zyskać co i dla Mansura (Wincentego) a może i sam przeniosę się w kraj inny, bo tu w Turcji nie mam co już robić; tu, już wszystko dla mnie skończone! Zostawię sobie w górach kawałek ziemi i chałupę, a gdy bardzo staremu za zimno będzie pod Karpatami, to drapnę wygrzewać się na syryjskiem słońcu...

Zakończając ten szkic dorywczy, w którym pochwyciliśmy zaledwie kilka i to drobnych rysów z pełnego wrażeń, wypadków i czynów, życia poety—wędrowca, powiemy jeszcze, iż jakaś fatalność tajemnicza zdawała się ciężyć nad całem jego rodzeństwem. Rodzice jego, wysoko ukształceni, ludzie pełni przymiotów i cnót najwznioślejszych zmarli jednocześnie prawie—w opuszczeniu! Dwaj najmłodsi bracia poety— jeden w 19-m, drugi w 17-m roku życia— obadwaj w jednym czasie, w jednej prawie chwili, znikli ze świata, starszy zaś od nich— trzeci, w rok może później—przepadł gdzieś bez wieści.

A jednak ani takie nieszczęścia rodzinne, ani większe od nich, bo z idei ducha zrodzone cierpienia i zawody, nie zdołały ugiąć moralnej istoty śpiewaka strzelców anatolskich. O ile wiemy, zachował on zawsze, odziedziczony snać po ojcu, spokój duchowy — zachował charakter prawy, umysł wzniosły i humor pogodny—wesoły nawet! A co najlepsza, nie przestał nigdy ufać w lepszą dla społeczeństwa dolę—wierząc silnie, że ponad różnobarwnemi zamiarami i czynami ludzi czuwa palec boży, który całej ludzkości wskazuje drogę do tego celu, do którego dążyć—i dojść do niego, bądź co bądź—powinna.

Al. Fólkozic.

= W progimnazjum żeńskiem trzyklasowem na Nowem-Mieście, otwartą będzie z początkiem roku szkolnego klasa czwarta.

= Przystąpiono do wewnętrznej restauracji gmachu resursy obywatelskiej, której, mówiąc nawiasem, dawno to się należało.

= Administrator archidjecezji warszawskiej kanonik metropolitalny, ks. Antoni Sotkiewicz, powrócił do Warszawy z zagranicy.

= Z teatru i muzyki.
* Dziś w teatrze letnim „Kumoszki windsorskie“.
* Mierzwiński śpiewać ma w „Tellu“ po raz drugi w sobotę.
* W program benefisowego przedstawienia Wł. Mierzwińskiego wejdą podobno: jeden akt „Hugonotów“, jeden akt „Wilhelma Tella“ i jeden akt „Afrykanki.“
* W dniu 1-szym września rozpoczyna się zapis uczniów i uczennic na pierwsze półrocze r. b. do instytutu muzycznego.
Zapis trwać będzie dni dziesięć, 15-go zaś września zaczynają się wykłady.

= Pogromca w naszem dziennikarstwie.
Kurjer Poranny najwcześniej wstając, z niewinną prostotą zwykł ostrzegać swoich czytelników o błędach, które podpatrzył w innych dziennikach...
Okiem Zoila redakcja tego pisma dopatruje usterków w innych publikacjach.
Wczoraj np. wytoczono nam proces z powodu wzmianki o przepowiedniach co do końca świata...
Tymczasem *Kur. Por.* mimochodem i bez krytycznego nadzoru puszcza własne swoje szpalty.
Niedawno wprowadzona tam rubryka polityczna będzie kiedyś pamiątkowym zbiorem śmieszności, z którego pisma humorystyczne pełną dłonią czerpać będą mogły.
Wiadomo już, iż polityk *Kur. Por.* odkrył jakiegoś Brandredera, a dziś wybudował prezydentowi Stanów Zjednoczonych *Bleake-hause*!
Pomijając błędy ortograficzne, wypada wytknąć szanownemu Zoilowi, że taki dom nie istnieje w Ameryce; ma to być zapewne *White house*, wystawiony dla Waszyngtona... szczegółowo o nim dowiedzieć się może pogromca *Kur. Por.* z cennej książki Laboulay'a, do której go odsyłamy.

† Wspomnienie pośmiertne.
Bywają rodziny, u których talent, a co najmniej zamiłowanie do nauk przechodzi z ojca na syna.
U nas do takich należy rodzina Hubów, co na niwie prawniczej niemałe położyła zasługi...
Wczoraj jeden z jej członków leżał na łożu śmierci...
S. p. Karol Hube, członek izby sądowej, po ukończeniu uniwersytetu w stopniu kandydata, poświęcił się urzędowaniu.
Jako prawnik czerpał dobry wzór ze znakomitych prac stryja, Romualda, co jako badacz i kodyfikator, od pół wieku pozyskał rozgłos.
Ś. p. Karol Hube, zachęcony przez stryja, oddał się studjom nad umiejętnościami społecznemi, a gdy w 1859 r. powiększono w Petersburgu ilość katedr do wykładu prawa polskiego, pozyskał godność prof. kodeksu Napoleona.
Hube wykładał dwie pierwsze księgi do 1862 r. poczem powrócił do Warszawy, gdzie urzędował jako członek senatu.
Zmarły był znanym jako pisarz; rozprawy swoje w materji cywilnej umieszczał w *Przeglądzie sądowym.*
Po wprowadzeniu reformy w 1876 r. Hube zasiadł w izbie sądowej.
Ostatnią jego pracą było wydanie kodyfikacji Napoleona, obowiązującej w kraju, po rosyjsku.
W zbiorze tym znajdują się ustawy 1864 r. z odnośnikami do kodeksu.

= Pogrzeb.
Wczoraj z Pragi przez ulice Warszawy przeciągał smutny kondukt pogrzebowy...
Dwa karawany postępowały jeden za drugim, wiozące zwłoki dwóch nieszczęśliwych ofiar piorunu, małżonków S.

= Rozszerzenie ulic.
Ulica Chmielna i Wspólna mają być rozszerzone.
Wydelegowaną została ku temu specjalna komisja złożona z inżenierów i budowniczych miejskich.

= Omal nie wypadek!
Żołkowski szedł wczoraj codziennym szlakiem do wiślanej kąpieli.
W chwili gdy się znajdował na kładce wiodącej z brzegu do omnibusu, kładka łamie się i... genjalny komik wpada w rzekę...
Przytomność nie opuściła jednak ani na chwilę wielkiego artysty—kilkoma zręcznemi ruchami wydobył się na powierzchnię i wyswobodził się z fatalnego położenia.
A w wieczór grał jak zwykle „Beneta“... po mistrzowsku!

= Obiecujący chłopak.
P. Józefa K., żona kupca, zamieszkała przy ulicy Grzybowskiej pod nr 5, posłała do swej ciotki pani Marji G., utrzymującej kawiarnię na Marszałkowskiej pod nr 57, po pieniądze.
Posłańcem był 10-letni chłopczyk.
P. G. dała chłopcu rs. 200 w dwu papierkach storublowych.
Do wracającego z pieniędzmi chłopczyny przyplątał się drugi jakiś nieznajomy chłopak, trochę starszy a wyłudziwszy od niego pieniądze niby do zobaczenia — uciekł.
Niedługo trzeba się będzie strzedz dzieci w pieluchach!

= Siewy.
Wczoraj, jako w dzień św. Bartłomieja, siewy żyta rozpoczęte zostały w okolicach Warszawy...
Gospodarze zazwyczaj trzymają się tego terminu, gdyż wczesny siew uważają za najlepszy, rań albowiem ma czas dostatecznie rozwinąć się a sama roślina rozkrzewić przed zimą.
Szczęść Boże siewcom!

= Sprzęt niepomyślny.
Deszcze trwające od dni kilkunastu znacznie przeszkadzają sprzętowi z pól reszty owsa, grochu i tatarki.
Biadanie z tego powodu powszechne pomiędzy rolnikami.

= Dla sportsmenów.
W Stawiszczach, gub. kijowskiej, w dniu 6 listopada odbędzie się sprzedaż ogierów i klaczy rasy arabskiej, angielskiej i perszerońskiej w liczbie 34 sztuk.
Konie te pochodzą ze stada Władysława i Michała hr. Branickich.

= Sprawa o wykolejenie.
Głośna sprawa o wykolejenie się pociągu, które zdarzyło się w zeszłym roku pod Łodzią, wkrótce roztrząsaną będzie w tutejszym sądzie okręgowym.
Termin słuchania sprawy naznaczono na dzień 11 października.
Na ławie podsądnych zasiądzie trzech obwinionych, odpowiadających z wolności.
Jestto, o ile wiemy, pierwsza sprawa tego rodzaju w dziejach tutejszych sądów.

= Echa z prowincji.
* Tarchomin, wieś położona o milę od Warszawy nad samą Wisłą, został sprzedanym przez teraźniejszą właścicielkę gospodarzom rolnym z Kampinosa.
Właścicielka zachowała dla siebie tylko mały folwark, pałacyk i park.
* We wsi Lubanie, pow. warszawskim, robotnik Józef Mikołajewski, chciał przywiązać wołu łańcuchem, lecz ten rzucił się na Mikołajewskiego i tak go silnie pokaleczył rogami, że w kilka godzin życie zakończył.
* W Dąbrowie górniczej w kopalni węgla zabity został, wskutek zerwania się węgla, włościanin Markowski.
* Kwestja połączenia Łodzi z osadami fabrycznemi: Zgierzem, Ozorkowem, Pabjanicami i innemi miejscowościami, zapomocą tramwajów, na co jeden z kapitalistów otrzymał pozwolenie, o tyle postąpiła, że przybył do Łodzi umyślnie z Petersburga delegat dla zwiedzenia miejscowości, przez które mają być prowadzone linje i że specjalna komisja oszacowała już niektóre grunta miejskie, mające być użyte w tym celu.
Samo zaś rozpoczęcie budowy zostało wstrzymane, jak się zdaje, do czasu pewniejszych rezultatów sprawy koncesji na kolej łódzko-kaliską.
* Powołaną została komisja do obradowania nad interesami stada janowskiego, w celu zaspokojenia potrzeb kraju pod względem hodowli koni.
Do składu komisji należą: hr. Aleksandrowicz, Bobrowski, Mysyrowicz, hr. Plater i inni.
* Mieszkańcy Rawy podali prośbę do p. ministra oświaty o otworzenie szkoły powiatowej lub progimnazjum, deklarując się wyrestaurować dawny lokal, w którym do roku 1866 mieściła się szkoła powiatowa.
Istniejąca tamże pensja żeńska cztero-klasowa z końcem roku szkolnego została zamkniętą.
Brak profesorów i właściwego kierunku przyczynił się do jej upadku, jak donosi korespondent z Rawy do *Tygodnia.*

= Pożary.
We wsi *Kobylinie*, pow. mazowieckim, od piorunu zgorzało 5 budynków drewnianych wraz z ruchomościami.
We wsi *Dutnicy*, pow. sejneńskim, wybuchnął pożar, który zniszczył dom, 2 stodoły i stajnię.
Nadto wskutek silnych poparzeń dziecko właściciela domu zmarło, drugie zaś niebezpiecznie zachorowało.
We wsi *Jamno*, pow. łowickim, zgorzały 2 domy mieszkalne i 2 stodoły.

= Wypadki.
* Na Żurawiej pod nr. 15 wydarzył się wczoraj smutny wypadek.
Pracujący przy wykończeniu nowego domu robotnicy poczęli już rozchodzić się do domów.
Kilkunastoletni chłopiec, robotnik zduński Jan S. siadł na studni, chcąc się oczyścić z gliny, którą był uwalany.
Tymczasem majster blacharski Szaja G., będąc jeszcze na dachu, przez nieostrożność potrącił leżącą tam cegłę, która też ze znacznej wysokości spadając trafiła w głowę biednego chłopczynę.
Uderzony padł natychmiast bezprzytomny na bruk.
Przybieżono z ratunkiem, ale wszystko było nadaremnie.
* Syn właściciela domu nr. 24 na Nowem Mieście przez nieostrożność wpadł do dołu ustępowego i począł tonąć.
Na szczęście spostrzegł go stróż domu i wydobył żywego i zdrowego.
* W szynku przy ulicy Pańskiej pod nr 18, Jakób W., pokłóciwszy się z utrzymującym salę weselną Janaszem G., pobił go i pokaleczył.
* Powożący wozem roboczym Jan B. najechał na placu Saskim na służącą Michalinę K. i zranił ją silnie w rękę.
* Kradzieże.
W domu pod nr 42 przy ulicy Nowy-Świat pani W. skradziono z mieszkania 6 złotych pierścionków, sygnet z brylancikami, zegarek złoty damski niebiesko-emaljowany, 2 zegarski damskie srebrne, szpilkę złotą, kolczyki złote i 2 lichtarze srebrne.
Z mieszkania Anny G., w domu pod nr 19, przy ulicy Siennej, skradziono: złoty zegarek z łańcuszkiem, zegarek srebrny, 5 pierścionków złotych, pierścionek srebrny z lit. A. G. złotą broszkę, parę kolczyków i okulary.
Z mieszkania profesora uniwersytetu p. H. pod nr 26 w alejach Jerozolimskich skradziono różne rzeczy, znajdujące się w szafach i komodach.
Śmiałą i znaczną kradzież popełniono w składzie towarów szmuklerskich p. J. Luxemburga pod nr 7 przy ulicy Orlej.
Skradziono 3 paki napełnione towarem do wyrobu frendzli.
Energiczne poszukiwania policji uwieńczone zostały powodzeniem.
Znaleziono połowę towaru, już przełożonego w worek, w mieszkaniu jednego ze starozakonnych przy ulicy Stawki.
Trzech złoczyńców zostało aresztowanych.

= Ważna kwestja.
Na posiedzeniu sądu karnego w Leitmeritz, po ukończeniu postępowania dowodowego, przewodniczący zwrócił się do sędziów przysięgłych, przedstawiając im *resumé* całej sprawy i pouczając ich w sprawie odpowiedzi na wystosowane do nich pytania.
Gdy prezes skończył przemowę, podniósł się jeden z sędziów przysięgłych, sędziwy wieśniak i zapytał go:
— Proszę pana prezydującego, czy przysięgli mają pisać „tak“ lub „nie“ dużemi czy też małemi literami?
Audytorjum wybuchło naturalnie homerycznym śmiechem...

= Rezygnacja.
— I po tak obfitym obiedzie nie boisz się przeładowania żołądka?
— Cóż robić, mój drogi, trzeba się do wszystkiego przyzwyczajać.

= Mały Jasio.
— Nie oblewajże wodą przechodniów.
— Ja się bawię w deszcz.

= Wczoraj—w teatrze.
— Cóż Mierzwiński?
— Nieźle... nieźle—ale mnie się więcej podobają... tańce perskie.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*:

Na kasę pożyczkową dla rzemieślników.

M. S. rs. 3, J. K. k. 20, Ferdynand Woroniecki miesięczną składkę rs. 3.
Razem złożono dziś rs. 6 kop. 20.
Dołączając rs. 3 złożone przez Braumana a ogłoszone w nr. 186 i rs. 3 ogłoszone w nr. 187 — będzie razem rs. 12 kop. 20.
Ogółem rs. 13,552 kop. 8½, pesa chilijska, pieniądz srebrny chiński, pół lira tureckiego i ¼ dolara.

Na teatr w Pradze.

M. S. k. 50, J. W. k. 30, J. W. k. 15, W. P. 3 guldeny, Józef Zaleski 3 marki, Ferdynand Woroniecki rs. 3, Andrzej Rahoza rs. 5.

Na pomnik Mickiewicza.

Ferdynand Woroniecki rs. 3, Edward C. rs. 1, T. C. rs. 1 k. 50.

— Złożono u nas bezimiennie bilet na drugi, sobotni występ Mierzwińskiego w „Tellu". Uzyskana suma oddaną być ma na rzecz odbudowy teatru czeskiego. Ofiarują zań rs. 12; kto da więcej?

— W smutną rocznicę imienia mej matki Ludwiki przeznaczam rs. 1 dla najbiedniejszych. *R.*

— Jako w dniu imienin ś. p. Ludwika Kietlińskiego, emeryta i obywatela, oraz w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Gordonów Kietlińskiej, składam rubli pięć, na wpis dla niezamożnego ucznia gimnazjum. *H. K.*

Nekrologja.

† W dniu wczorajszym zgasła w kwiecie wieku ś. p. Laura ze Sbarborich **Oborska.** Zmarła obdarzona najpiękniejszemi przymiotami serca i duszy umiała roztaczać urok sympatji i zjednywać sobie serca drugich. Pokój niech będzie anielskiej jej duszy!

† Zarząd warszawskiego szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksandrja, nr 23, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na mszę św. w dniu 26 sierpnia, o godzinie **9-tej** zrana, w miejscowej kaplicy za spokój duszy ś. p. Ludwiki **Fejst.**

† W dniu 26 b. m., w piątek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Jasińskiego,** odbędzie się żałobna wotywa, o godzinie **11-tej** zrana, w kościele św. Józefa obok skweru, na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostała żona zaprasza familję i znajomych. —21150

† Jutro, dnia 26 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Karoliny z Hanlów **Wache,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostały mąż z rodzina zmarłej zapraszają krewnych i znajomych.

† W piątek, dnia 26 sierpnia, o godzinie **9 i pół** zrana, jako w oktawę śmierci ś. p. Cezarji z Kracińskich **Ciołkowskiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża za jej duszę, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —21224—

† Jutro, dnia 26 b. m., w doroczną pamiątkę śmierci ś. p. Eleonory **Rozemberg,** wdowy po b. kasjerze magistratu miasta Warszawy, odprawioną będzie o godzinie **11-tej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, żałobna wotywa, na którą zaprasza się krewnych i przyjaciół nieboszczki. —21235—

† W dniu 27 b. m., w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Kłownn **Smoczyńskiej,** za spokój jej duszy odbędzie się żałobna wotywa w kościele N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze, o godzinie **9 i pół** zrana, na które pozostały mąż zaprasza krewnych i życzliwych.

† Ś. p. Kornelja z Henikowskich 1-go ślubu **Lalewicz,** 2-go **Chełstowska,** żona urzędnika komisji emerytalnej, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 24 sierpnia r. b. oddała Bogu ducha. Stroskany mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 26 b. m., o godzinie **9-tej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, o godzinie **5-tej** po południu, odbyć się mające. —21240—

† Ś. p. Laura z Sbarborich **Oborska,** wdowa po adwokacie, przeżywszy lat 28, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 24 sierpnia r. b. Ciężko tym ciosem dotknięci: matka, siostra i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, w kościele św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu. w dniu 26 sierpnia, o godzinie **10 i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski, w dniu 26 sierpnia, o godzinie **5-tej** po południu. —21244—

† Ś. p. Florentyna z Domaradzkich **Gonczarow,** po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 24 sierpnia r. b. Nieutulony w żalu mąż wraz z rodziną swoją, oraz zmarłej zaprasza przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 26 sierpnia, w piątek, o godzinie **2 i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. —21248—

† Ś. p. Mania Emilcia **Straus,** córeczka Władysława i Pauliny z Wiedigerów, przeżywszy godzin 15, przeniosła się do wieczności. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu pod nr 13, przy ulicy Świętojańskiej, dnia 26 b. m., o godzinie **5-tej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski.

† Ś. p. Stanisława **Dobosiewicz,** panna, przeżywszy lat 35, w dniu 23 sierpnia, po długiej i ciężkiej chorobie zakończyła życie. Pozostały brat wraz z żoną i córką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w dniu 26 sierpnia, o godzinie **9-tej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-tej** po południu, na cmentarz powązkowski.

Telegramy własne „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 24-go sierpnia.

Russ. Coresp. donosi, że rząd rosyjski otrzymał wielką liczbę petycyj z tureckiej Armenji o znaglenie Porty do wprowadzenia w życie reform, zapowiedzianych w traktacie berlińskim.

Tenże organ dowiaduje się, że sprawa zredukowania kontyngensu armji o 50,000 ludzi została na nowo poruszoną, ponieważ okazało się, że wprowadzenie oszczędności w umundurowaniu i uzbrojeniu wojska, jakkolwiek pożyteczne, nie zdoła wpłynąć na znaczne zmniejszenie budżetu.

Petersburg 24-go sierpnia.

W sferach dyplomatycznych krąży pogłoska, że reprezentant rządu rosyjskiego w Sofji zaprotestował przeciwko oddaniu budowy dróg żelaznych w Bulgarji kapitalistom austrjackim.

Przegląd polityczny.

Organ nadworny Gambetty *République française* i inne oddane jemu pisma podnoszą tryumfalny okrzyk wobec rezultatu wyborów niedzielnych. Słabość bywa zwyczajnie hałaśliwą, siła znamionuje się spokojem i umiarkowaniem; nie narzuca ona wiary w swą potęgę, ale ją znajduje u przeciwników. Pewnik to stwierdzony tylokrotnie gdzieindziej, tu potwierdza się raz jeszcze. Kto czyta dzisiaj *Républ. française,* sądziłby, iż wszystko wypełniło się we Francji wedle tego, jak przykazał Gambetta i komitet jego przy *rue Suresne.* Tymczasem zwyciężyła tylko idea republikańska, a wcale nie Gambetta. I owszem, Francja powiedziała w niedzielę wyraźnie głosami swoich wyborców, iż znużona współzawodnictwem różnorodnych dynastyj, które co parę lat dziesiątków wiodą ją w otchłań rewolucji, pragnie spokoju, dobrobytu i szczęścia pod bezinteresownem godłem rzeczypospolitej, opartej na zasadzie swobody, postępu i sprawiedliwości, strzegącej się gwałtownych wstrząsień i teroryzmu sumienia. Jednem słowem Francja głosowała w niedzielę za Grévy'm a nie za Gambettą—pomimo, że ostatniemu powiodło się nawet w ostatniej chwili przywabić na swoją stronę prezesa gabinetu Ferry'ego. W chwili, gdy Ferry w Raon-l'Etape i Nancy kapitulował przed Gambettą, można było na serjo zatrwożyć się o najbliższą przyszłość Francji; tymczasem rezultaty wyborów pokazały, że nie Ferry niósł zasadę umiarkowania, ale ona niosła jego. Podobało mu się rzucić w ramiona Gambecie, uczynił to więc, ale zasada była dumniejszą i nie kapitulowała.

Znanym jest już wynik wszystkich wyborów z Francji i Algierji w liczbie 548; pozostaje dotąd niewiadomym rezultat z kolonji. W liczbie tej republikanie reprezentują 398 mandatów, monarchiści wszystkich odcieni 85. Republikanie zyskali 54 nowych okręgów, które dotąd wybierały monarchistów; wydarli oni 14 mandatów rojalistom, a 27 bonapartystom, tudzież zagarnęli od razu dla siebie utworzone świeżo przez ostatnią izbę nowe okręgi. Ulegli zaś w 2 dotąd republikańskich okręgach bonapartystom, a w 7 monarchistom, tak, że wygrana ich rzeczywista wynosi 45 krzeseł w izbie i to, co jeszcze wywalczą dla siebie w 65 wyborach uzupełniających. Wygrana to znacząca i poważna. Monarchiści posiadający dzisiaj społem 85 głosów w izbie, przestają być czynnikiem doniosłej wagi politycznej, zwłaszcza, iż są rozbici na kilka odcieni i pomiędzy bogobojnymi chambordystami a liberalnymi żeromistami, leży przepaść, którą jednak łatwo będzie przeskoczyć, ilekroć byłaby potrzebną koalicja przeciw republice. Koalicja ta 85 głosów zawsze jednak będzie już dziś bezsilną. Bonapartyści uważać muszą niedzielne wybory za dzień swojej klęski. Z 58 kandydatur starobonapartystowskich i 35 żeromistowskich zwyciężyło tylko 38. Prawica monarchiczna przeto upadła liczebnie i traci charakter czynnika w kombinacjach politycznych.

Jakże jednak podzieliła się owa republikańska większość 398? Czyliż doprawdy są to wszystko mamelucy pałacu burbońskiego, skoro Gambetta zaciera tak ręce w *République française,* która w dniu tym sztucznej wesołości zapomnieć musiała i o tem, że jej redaktor p. Isembert, za którego kandydaturą jeździł Gambetta na prowincję — upadł przy wyborach? Wykaz liczebny siły stronnictw w ogólnej cyfrze wyróżnia 41 członków lewego centrum, 159 lewicy umiarkowanej, a 170 gambettystów. Widzimy przeto, iż Grévy, jako przedstawiciel koalicji żywiołów republiki umiarkowanej, rozporządza w nowej izbie 200 głosami, a Gambetta 170. A Grévy okres gorących walk wyborczych spędził w ustronnem swojem Montsous-Vaudrey i jednym wyrazem nie wmięszał się w wir walki, podczas kiedy Gambetta robił od kilku tygodni nadludzkie wysilenia, aby przy sobie skupić wszystkie interesa, ambicje i namiętności! Jakkolwiek przeto klub „unji republikańskiej" wzmógł się znacznie w niedzielnych wyborach, to jednak nie pochłonął on Francji, nie zdławił wszelkich opinij trzeźwiejszych i rozważniejszych, o co właśnie musiało chodzić dyktatorowi, bo inaczej niema dyktatury.

Istotnie też o dyktaturze niema co i mówić. Wybór Gambetty w Bellevillu jest dla niego raczej klęską niż zwycięstwem. Przyznają to najpoważniejsze pisma francuskie, a szyderstwo organów monarchicznych i radykalnych stawia postać Gambetty w świetle—śmieszności. *Journal des Debats* wygłasza wielką prawdę mówiąc, iż Gambetta, skoro wzywa żywioły umiarkowańsze do walki z bezmyślnym radykalizmem i zaciekłością sfanatyzowanego proletarjatu robotniczego, nie powinien był stawać ze swą kandydaturą właśnie w tym okręgu, który jest od dawna wcieleniem najskrajniejszych idei.

Jestto niekonsekwencją, która bałamuci umysły i nie pozwala rozeznać dokładnie właściwej barwy polityczno-społecznego „jednogłośnego dyktatora." Ów jeden głos większości Gambetty stał się zaraz nazajutrz straszną bronią w rękach Rocheforta i Clemenceau. Lepiej byłoby dla Gambetty upaść w Bellevilu; w takim razie stanęłoby jasno na tem, że czerwony, bezmyślny radykalizm socjalny pobił męża stanu; pobity przez bluzy, Gambetta stałby się wcieleniem republiki porządnej i rozumnej, reprezentantem burżoazji i mógłby w takim razie dopełnić konsekwentnie owej groźby, rzuconej na zgromadzeniu wyborczem w Charonne, że wytropi swych przeciwników w najskrytszych zakątkach i ukarze ich! Dziś zaś wchodzi Gambetta do izby, jako przedstawiciel raczej, niż jako pogromca czerwonego proletarjatu, przedstawiciel, wybrany jednym głosem większości!

Wybory niedzielne utrzymały ten stan rzeczy we Francji *in statu quo,* tak, że na razie nie potrzeba przedsiębrać żadnych zmian w ustroju rządu. Dlatego też w cztery dni po wyborach nie słyszymy o przesileniu gabinetowem. Nie ulega wątpliwości, iż Ferry pozostanie nadal u steru, a jak sądzimy — przekonany rezultatem wyborów o kierunku umysłów w kraju — powróci on do swego programu, który na tydzień przed wyborami, oszołomiony wielkością pozorną Gambetty, opuścił.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Paryż 24-go. — Dokładniejsze zbadanie rezultatu wyborów przedstawia następujące cyfry: Dokonano ostatecznie 483 wyborów; balotowanie odbędzie się w 64 okręgach. W liczbie 483 ostatecznie wybranych znajduje się: 38 rojalistów, 42 bonapartystów i 403 republikanów. Z tych ostatnich wypada na: lewy środek 34, lewicę 156, unję republikańską 187, skrajną lewicę 26. Republikanie pozyskali nowych mandatów 68, utracili zaś 10. Rojaliści pozyskali nowych krzeseł 11, stracili dawnych 18; bonapartyści zdobyli 3 nowe okręgi, utracili zaś 40. W liczbie 68 okręgów, pozyskanych świeżo przez republikanów, 18 wybierało dawniej rojalistów, 38 bonapartystów, a 12 nowych okręgów.

Paryż 24-go. — *Agence Havas* donosi z Oranu: Między Francją a Maroko toczą się układy, mające na celu zapobieżenie nieporozumieniom z okoliczności przyszłych operacyj wojskowych. Położenie w Maroko pomyślne.

Paryż 24 go. — Dzienniki gambettystowskie dowodzą, że ogłoszone urzędownie cyfry o składzie nowej izby są nieścisłe; rzeczywisty stosunek stronnictw i grup parlamentarnych jest następujący: Unja republikańska liczy obecnie 219 członków, lewica 120, lewy środek 21, lewica skrajna 20, nieprzejednani 11, bonapartyści 44, rojaliści 36. Wyborów ściślejszych będzie 64. Wybrano 118 nowych deputowanych, z których należy 78 do unji republikańskiej, 11 do lewicy, 9 jest rojalistów, 8 nieprzejednanych, 3 bonapartystów i 3 z lewicy skrajnej.

Waszyngton 24-go. — W stanie zdrowia Garfielda znać małe polepszenie. W ciągu dnia wczorajszego przyjmował pokarm i nie skarżył się na żołądek. Puls 104, ciepłota 99.02, oddychanie 19.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

Z niezależnych odemnie okoliczności nie mogłem odpowiedzieć wcześniej. Piątek, godzina 6-ta po południu, zakład wód mineralnych, ogród Saski.
—21182— *K. S.*

Cena okowity z dnia 25 sierpnia.
Hurt. skład. wiadro rs. 8.00, garniec rs. 2.60.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 3 cali 9.

Teatr Letni.

Dziś: „Kumoszki windsorkie“.
Jutro: „Starzy kawalerowie“.

Wystawa Stała

Sztuk i starożytności,

19497K

z dniem 31 Lipca 1881 r. zostanie przeniesioną na róg Królewskiej i Saskiego Placu Nr 4 lit. A i otwartą codziennie dla Publiczności od godz. 10-tej rano do 6-tej po południu, na Wystawę świeżo przybyły dwa Obrazy **Matejki, A. Gerymskiego, Kossaka** i innych znakomitych artystów, jak również wiele artystycznych i archeologicznych przedmiotów.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany

DOM KOMISSOWY

pod firmą

SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

MIODOWA Nr 11.

1) Przyjmuje na sprzedaż z wolnej ręki lub przez licytację wszelkie ruchomości: meble, dywany, futra, ubrania, lustra, biżuterje, rzeczy sztuki, ekwipaże, instrumenta muzyczne i t. p.

2) Na zlecenie kupuje i sprzedaje wyż wymienione przedmioty, jakoteż wyroby i towary od fabrykantów i kupców.

3) Wymienia meble. Zapas nowych i używanych wielki na składzie.

Otwarta codzień od godziny 9-tej do 7-mej wieczorem. W święta od 12—3. K5216

Stancja dla uczniów

szkół rządowych i prywatnych.—Zielna 7a, mieszkania 7, w drugiej bramie. 19872K

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców i Opiekunów, iż z początkiem roku Szkolnego za zezwoleniem Władzy wyższej otwieram klassę 6-tą w Zakładzie Naukowym Żeńskim, przy ulicy Elektoralnej Nr 43, przezemnie utrzymywanym. — Zapis uczennic rozpocznie się 22 Sierpnia, kurs zaś nauk z d. 1 Września r. b. 20891-K

Matylda Karwowska.

W dniu 22 Września (4 Października) r. b. o godz. 10-tej zrana w IV-m Wydziale Sądu Okręg. Warszawskiego sprzedane będą przez publiczną licytację w drodze działów:

1) DOBRA

ŚWIĘTOCHÓW,

Gub. Warszawskiej, gminy Komorniki, odległe od Warszawy wiorst 53, od Grójca wiorst 10 od st. kolei Warsz.-Wied. wiorst 20 mieszczą w sobie 23 włók, 9 morgów, 13 prętów. Ziemia głównie 1-ej klassy żytnia. Licytacja zacznie się od summy rs. 40,575 kop. 55.

2) Wieczysta dzierżawa

PRZYPKI,

położona w tejże miejscowości, składająca się z 18 włók, 24 morgow, 123 prętów, ziemia głównie 1-ej klassy żytnia. Licytacja zacznie się od summy 27,772 rs. 19 kop, czynsz do Skarbu wynosi rocznie rubli 410 kop. 61, który może być zamieniony na kapitał ulegający potrąceniu z szacunku.

O bliższych szczegółach poinformować się można u podpisanego, rano do godziny 10-tej po południu od 5-tej do 8-ej.

Warszawa d. 10 (22) Sierpnia 1881 r.

Radca Stanu **Ksawery Krysiński**, Adwokat Przysięgły.—Miodowa Nr 13, mieszkania 15, w domu Barona Lessera. 20893K

Zawiadamiam osoby interesowane, że przeniosłem mieszkanie i pensjonat dla młodzieży męzkiej od lat 14 utrzymywany do domu p. Szwarcowej, przy placu Szczepańskim, naprzeciw Teatru.—Kraków 15 Sierpnia 1881 r.

Antoni Gettlich

20866K Dyrektor 8 klas. szkoły.

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia za nader przystępną cenę:

LOKAL

złożony z trzech pokoi—z dwoma balkonami i 2-ma wejściami na 1 piętrze od frontu—od św. Michała. Adres: Nowogrodzka Nr 3 bez litery, mieszkania Nr 4. K20768

Ważne dla pp. Przedsiębiorców i Restauratorów

mających zamiar wznieść

Teatr Ogródkowy.

Jest do sprzedania budynek teatru „Nowe-Tiwoli“, oraz przynależne do tego sprzęty, jako to: ławki, krzesła numerowane, latarnie gazowe, w ogóle wszelkie przedmioty do kompletnego urządzenia Teatru potrzebne. — Wiadomość przy ulicy Królewskiej Nr 37, u stróża. 20933K

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem mam honor ostrzedz Szanowną Publiczność, iż prawdziwa Marka oddawna **znana i patentowana** w Ministerjum, na całe Państwo Rosyjskie, jest **z czerwoną Kapslą i pieczęcią firmy HEIDSIECK & Comp. Monopole w Reims**, z lakiem zaś pod tą firmą, jest podrabiana.

Dla zapobiezenia omyłce zwracam uwagę, iż firma **Charles Heidsieck w Reims, lub Heidsieck** w Reims, świeżo ogłoszona w pismach, **niema żadnej styczności z powyższą firmą.**

Główny Agent na Królestwo Polskie

Louis Baron

w WARSZAWIE,

na prowincje Królestwa

Zygmunt Wartski

w KALISZU. 20832K

Panna lub wdowa

wykształcona, znająca dobrze język polski i niemiecki, może zaraz znaleść pomieszczenie do zarządu gospodarstwem domowem u człowieka bezżennego, z dobrą pensją. — Oferty własnoręczne w języku niemieckim uprasza się składać do Agentury Ogłoszeń, Senatorska 22, pod lit. K. M. 100. 20991-K

!!!TANIO!!!

Okulary, Nanośniki od kop. 65.
Perspektywy teatr. od rs. 2 k. 50.
Barometra od rs. 3 kop. 75.
Termometra od kop. 35.
Klizopompy od rs. 1 kop. 80.
Szpryce od rs. 1, oraz przyjmuje się wszelką reperację. K20978

OPTYK I MECHANIK

F. CZERWIŃSKI.

Trębacka Nr 10.

Zakład Wyrobów Stolarskich

przyjmuje specjalnie urządzenia sklepów i Aptek.

Ceny nizkie.

Adres: Dzielna Nr 9a. 19230K

BIELIZNA

damska i męzka, wyprawy i najstrojniejsze negliże przyjmuje się tak ze swego jak i z powierzonego materjału, w pracowni przy ulicy Wspólnej Nr 26, mieszk. 15, w podwórzu na 1-em piętrze. Ceny umiarkowane. 20473K

Hurtowy i detaliczny Skład perfum i kosmetyków zagranicznych, oraz galanterji toaletowej

LEONA & Comp.

przy ul. Nowo-Senatorskiej Nr 4,

w lokalu zajmowanym poprzednio przez firmę dawno już zmarłego

„Aleksandra Kocha“

Otrzymał transport

GĄBEK,

w wielkim wyborze. 20088K

PRZEŁOZONA Pensji Żeńskiej VI-cio-klasowej, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w pałacu Hr. Stanisława Potockiego Nr 415.

Anna Jasieńska,

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis pensjonarek i uczennic przychodnich na rok szkolny 1881/2, rozpocznie się dnia 20-go Sierpnia, kurs nauk dnia 1-go Września r. b. 19925K

Barometry

(Powietrzowskazy)

merkurjalne, metaliczne, bardzo dokładne, w znacznym wyborze, po cenach bardzo przystępnych

w Zakładzie Fizyczno-Mechanicznym

Optyka i mechanika m. Warszawy

JAKÓBA PIK,

MIODOWA Nr 497A. 14853K

Nowy-Świat Nr 15.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż jak dawniej tak i teraz przyjmuję zamówienia i obstalunki w moim zakładzie obuwia męzkiego i damskiego. Zapewniając moich kundmanów w akuratnem wykończeniu na termin obstalunków, gdyż z tej przyczyny zmieniłem ludzi w moim magazynie. Ten który się mianuje moim wspólnikiem, nigdy nim niebył, tylko pracował jako zwyczajny robotnik. 19989K

J. Mazaraki.

Magazyn wyrobów złotych

M. Mankiewicza,

w gmachu Teatru.
świeżo otrzymał biżuterję złotą
i srebrną fantazyjną,
gustowną i niedrogą.
K—20033

!!! Płacę dobrze !!!

!!!Kupuję!!!

Drogie kamienie, Zegarki, Złota i Srebra, na stopienie i do użytku.

Henryk Juwiler

Ulica Nowy Świat Nr 59, mieszkania Nr 21. K20101

!!! Płacę dobrze !!!

Ważna Wiadomość!

Fabryka Maszyn

specjalna, w branży niemającej konkurencji w kraju, będąca w pełnym rozwoju, wraz z najlepszemi narzędziami i maszynami pomocniczemi, z powodu śmierci właściciela tejże, jest do sprzedania zaraz z wolnej ręki, na przystępnych warunkach, z zaliczeniem 40,000 rs. lub też żądany jest dla tejże fabryki **zdolny wspólnik.**—Łaskawe ofrety pod lit. G. G. G. przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń, Senatorska Nr 22. K20034

Jan Danielewicz

udzela lekcyj Buchalterji, w kierunku kupieckim, fabrycznym i agronomicznym. Zgłaszających się przyjmuje między 8—9 rano, i od 3—4 po południu.—Niecała Nr 10, mieszkania Nr 7. 20026K



MAGAZYN

Mebli

NOWYCH I UŻYWANYCH

przy ul. **Marszałkowsktej Nr 63,**

w domu hr. Kwileckich Zawisza.

Posiada znaczny dobór mebli krajowych i zagranicznych, skromnych i wykwintnych. — **Przyjmuje** obstalunki tapicerskie i stolarskie.—**Kupuje i zamienia** mało używane **wynajmuje i urządza** całe apartamenta—za dobroć wyboru poręcza swą firmą. K13051

ZAŁĘSKI & Com.

Pomieszczenie dla Panienki

mającej być przygotowaną do szkół rządowych lub prywatnych, lub też uczęszczającej do którego z zakładów naukowych, fortepian i opieka macierzyńska, za skromnem wynagrodzeniem. — Ulica Zapiecek Nr 2, mieszkania 10. 21184 D

POMIESZCZENIE

dla jednego jeszcze ucznia z gimnazjum, lub szkoły prywatnej, za cenę rs. 250 z korepetycją, u wdowy po Inspektorze Szkół Zielińskiej.—Zielna Nr 7a, w drugiej bramie, mieszkania Nr 6, zastać można od 11 zrana do 6 wieczór. 21202 D

FARBIARNIA.

Uprasza się osoby interesowane, które dały do farby i takowe nie wykupiły we właściwym czasie, aby w przeciągu czterech tygodni pośpieszyły wykupić, w przeciwnym razie sprzedaną będzie na rzecz mojej należności. A zarazem nadmieniam, że przyjmuje aksamity, pokrycia z mebli utrechtowe i adamaszkowe, dywany do prania, jakoteż materje wełniane i bawełniane i okrycia syberynowe damskie i męzkie, w całości i na wacie.—**T. Świderski**, ulica Krakowskie-Przedmieście, róg Oboźnej, wprost Kopernika Nr 4. 21220 D

Dla Rodziców.

Z upoważnienia władzy szkolnej przyjmują się na stancję Panienki, zapewniając im troskliwą opiekę, pomoc w naukach, z konwersacją w językach obcych, oraz może być udzielaną i muzyka.—Tamże jest nauczycielka z wyższym patentem, która przysposabia do wszystkich klas gimnazjum. — Ulica Złota Nr 12, 1-sze piętro, mieszk. Nr 3. 21185 D

Nauczycielka,

która **z medalem** ukończyła **gimnazjum rządowe** i ma przytem paroletnią praktykę, pragnie udzielać lekcje i korepetycje. Potrzebujący takowych raczą zostawić wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod adresem B. L. 21218 D

Na demi-place

z mieszkaniem, potrzebna jest młoda Francuzka i Niemka.—Ulica Długa, vis-à-vis Soboru Prawosławnego w Kantorze Prośb Bluma. 21191 D

Jest pomieszczenie

dla młodych panienek, z wszelkiemi wygodami, troskliwą opieką, konwersacją francuzką i niemiecką, fortepian na miejscu.—Nowy-Świat Nr 56 mieszkania 11. 21212 D

OSTRZEŻENIE. 21197 D

Został zgubiony weksel na rs. 100 i dwa kwity po rs. 40, biletami skarbowemi rs. 13. Szanowny znalazca raczy oddać pod Nr 30 Twarda, za wynagrodzeniem rs. 13, do feldfebla Nikołaitys, przy szkole fajerwerkierskiej.

CENY ZBOŻA

za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-teres. z d. 24 sierpnia 1881 r.

Pszenica	wyborowa	150 — 154
	średnia	146 — 148
	ordynaryjna	140 — —
Żyto	wyborowe	103 — 106
	średnie	101 — 102
	ordynaryjne	96 — —
Jęczmień	wyborowy	— — —
	średni	— — —
	ordynaryjny	— — —
Owies	wyborowy	98 — 100
	średni	95 — 97
	ordynaryjny	91 — —
Gryka		— — —
Groch		— — —
Kasza jaglana	wyborowa	— — —
	średnia	— — —
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

Kurs giełdy warszawskiej.

dnia 25 sierpnia 1881 r.

Weksle.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin 100 m. z kr. term.	46.80	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	9.35	—.—
Paryż 100 fr. „ „	37.25	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	80.10	—.—
Papiery publiczne.		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	—.—	98.35
„ „ „ „ m.	—.—	98.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	94.—	—.—
„ „ „ „ II	93.20	—.—
„ „ „ „ III	91.80	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	86.60	—.—
„ „ m.	86.50	—.—
Bil. Ban. Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	91.60	—.—
II „ „ rs. 100	91.60	—.—
III „ „ rs. 100	91.60	—.—
Akcje i obligacje.		
Akc. dr. ż. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódzk.	130.	—.—
Akc. Banku Hadl. w War.	300.	—.—
Akc. Banku Dysk. w War.	313.	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akc. Warsz. t. ub. od ognia	160.	—.—
Akc. Warsz. t. fabr. cukru	—.—	850.
Akc. t. fabr. cukru Józefów	350.	—.—
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akc. tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. tow. zakł. rzędz. Zaw.	—.—	—.—

Od Listów Zastawnych 4% k. 70.
Od Listów Zastaw. nowych 5% k. 87½.
Od List. Zast. m. Warsz. ser. I i II k. 200.
Od Listów Zast. m. Łodzi k. 158½.
Od Listów Likwidacyjnych k. 93½.

Koleje żelazne

	Odchod.		Przych.	
	godziny i minuty			
Warsz.-wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy........	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy........	11	10 r.	5	55 p.
Osobowy 3 klasy........	7	— p.	10	10 r.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy........	9	40 w.	6	10 r.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	25 r.	8	10 w.
Warsz.-bydgoska:				
Osobowy 3 klasy........	7	— r.	10	35 w.
Kurjerski 2 klasy........	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy........	4	45 w.	9	15 r.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	25 r.	8	10 w.
Warsz.-terespolska:				
Pocztowy 3 klasy........	11	20 r.	7	11 w
Kurjerski 2 klasy........	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-towarowy........	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-petersburska:				
Osobowy 2 klasy........	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy........	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy........	11	20 w.	10	20 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Pasażerski........	10	— r.	8	24 w.
Pocztowy........	6	17 w.	10	31 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy........	2	10 p.	2	37 p.
Pasażerski........	10	— w.	9	10 r.
Osobowo-miejscowy........	7	52 r.	10	27 w.
Obwodowa:				
Z dworca wiedeńskiego...	1	10 p.	11	26 r.

Z upoważnienia władzy Szkolnej 20091к

Stancja dla uczni

Podwal Nr 2, róg Krakowskiego-Przedmieścia, mieszkania 7.—Warunki przystępne.

W Szkole Filologicznej

czteroklasowej, z klasą wstępną i pensjonatem, mieszczącej się w domu przy ulicy **Smolnej** pod Nr 17, zapis uczniów trwać będzie do 20 Sierpnia (1 Września) r. b.; z dniem 20 Sierpnia (1 Września) rozpoczną się lekcje.

Nauczyciel języków starożytnych przy Gimnazjum IV w Warszawie. 20428к

Józef Radziukinas.

Ważna wiadomość!

dla kawalerów.

Dla zaradzenia oddawna okazującej się potrzebie wygodnych oraz zabezpieczonych od kradzieży mieszkań Kawalerskich, urządziłem takowe w wybudowanym domu Nr 1621, przy rogu Kruczej i Żórawiej. Każde mieszkanie wykwintnie urządzone, posiada oddzielne wejście, przedpokój marmurowe schody, zlewy, wodociągi i klozety, oraz Szwajcara przeznaczonego wyłącznie do usług Lokatorów zajmujących rzeczone mieszkania.—Bliższa wiadomość na miejscu, 20080к

Do sprzedania

Meble Paryzkie

Garnitur salonowy, jedwabny, stół i szafa mozajkowa, Szafa z lustrami i rozmaite inne meble.—Chmielna 32, mieszkania 4. 21115к

PANNY

Potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do szycia na maszynach Wheelera i Wilsona, oraz panna dokładnie obznajmiona z układaniem kreplisów na maszynie Singera.—Wiadomość w fabryce Pańska Nr 22 mieszkania Nr 1, od 9 rano, do 12½ w południe. 21110к

Handel Win z Restauracją

Fryderyka Tschoepe,

egzystujący od 1849 do 1864 r. obok ratusza później do roku 1876 przy placu Krasińskich obok Senatu, ostatnio zaś w Hotelu Paryskim, przy ulicy Bielańskiej, przeniesiony został na tęż samą ulicę róg Bielańskiej i Tłomackiego, Nr 599ab, naprzeciw składów Żyrardowskich. 21230—к

Odświeża wszelkiego rodzaju M E B L E

tak na miejscu jak i u siebie, a także przyjmuje obstalunki, na nowe roboty. 21012—к

K. Paszyński, stolarz

przy ulicy Białej Nr 4.

Do wynajęcia w każdym czasie:

APARTAMENT,

w pałacu SS-ów Hr. Krasińskich przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 5, na II piętrze od frontu, złożony z 6 pokoi, przedpokoju i dużego salonu, z wszelkiemi wygodami.

L O K A L E

przy ul. Erywańskiej Nr 8, mianowicie: na II piętrze od frontu, 8 pokoi z 2 kuchniami, dający się podzielić, oraz na antresoli i II piętrze w oficynie, dwa lokale po dwa pokoje z kuchniami. — Wiadomość przy ul. Erywańskiej Nr 8, u właściciela domu codziennie od 12—3. 20368к

ZOSTAŁ OTWORZONY

SKŁAD SIANA

ulica Sienna 33,

obok Nowego-Grzybowa.

Sprzedaż na pudy i centnary

z odstawą natychmiastową. 20862—к

W m. gub. Siedlce, jest do wydzierżawienia

JATKA MIĘSNA

z handlem wiktuałów, w oddzielnem zabudowaniu. Człowiek fachowy może zrobić dobry interes. Dzierżawa na lat 4 albo i dłużej. Dopuszcza się do dzierżawy tej tylko chrześcian. Zgłosić się bezpośrednio do Siedlec ul. Okopowa Nr 298, właściciel domu. 20957-к

Towarzystwo Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Na zasadzie § 62 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy, Założyciele Towarzystwa, mają zaszczyt zaprosić pp. Akcjonarjuszów na pierwsze ogólne zgromadzenie, mające odbyć się w Warszawie 20 Sierpnia (1 Września) r. b., o godzinie 1-szej po południu, w Sali Resursy Kupieckiej przy ulicy Senatorskiej pod Nr 471/26.

Założyciele uważają za konieczne dodać objaśnienie:

a) że na ogólnem zgromadzeniu mogą być obecni wszyscy, którzy uiścili pierwszy wniosek na akcje i otrzymali na swe imię świadectwa tymczasowe — i *b*) że przedmiotem zajęć Zgromadzenia będzie:

1-o Wysłuchanie sprawozdania Założycieli Towarzystwa i rozstrzygnięcie wynikających z niego pytań dotyczących zwrotu poniesionych przez Założycieli kosztów utworzenia Towarzystwa, sposobu realizowania kapitału obligacyjnego Towarzystwa i wogóle sposobu prowadzenia przedsięwzięcia.

2-o Wyznaczenie stosownie do § 56 Ustawy wynagrodzenia dla Członków Zarządu.

3-o Oznaczenie stosownie do § 61 Ustawy, przedmiotów, o których przyszły Zarząd Towarzystwa obowiązany będzie robić ogłoszenia w gazetach i wskazanie gazet, w których mają być robione te ogłoszenia.

i 4-o Wybranie stosownie do § 54 Ustawy, pięciu Członków Zarządu i czterech zastępców Kandydatów.

Warszawa dnia 12 (24) Sierpnia 1881 r. 21238к

Największy Magazyn Garderoby męzkiej

BRACI KOCH Z WIEDNIA,

Miodowa Nr 2,

poleca obfity assortyment wszelkiej możliwej garderoby męzkiej, po cenach bardzo umiarkowanych, z gwarancją za solidne wykończenie roboty, podług najnowszych fasonów.

Szczególną uwagę Szanownej Publiczności zwracamy na:

Palta letnie „Lord Palmerston" . . po rs. 20.

Prawdziwe angielskie ubiory podróżne „ 20.

Haveloki podróżne **„Menszyków,"** z materjału nieprzemakalnego w największym wyborze.

Bracia Koch z Wiednia,

к—4608 **Miodowa Nr 2.**

Skład Materjałów Opałowych i Budowlanych

Józefa Bandurskiego i S-ka,

OKOPOWA Nr 10, wprost GRZYBOWSKIEJ,

poleca

Węgiel Kamienny Szlązki

po 95 kop.

Z powodu zakupienia znacznej partji **najlepszego Węgla** z kopalń Szlązkich, sprzedajemy takowy po kop. 95 za korzec 244 f. ross. **z odstawą** w skrzyniach oplombowanych—całemi wagonami stosunkowo taniej.

Zamówienia przyjmują:

Skład Herbaty Wł. Nowickiego pod firmą Piotra Orłowa, Miodowa Nr 1.

Skład Herbaty i Towarów Kolonjalnych Wł. Nowickiego, pod firmą Piotra Orłowa, Marszałkowska Nr 40.

Sklep Towarów Kolonjalnych E. Wilkańca, plac św. Aleksandra Nr 5.

„ „ „ A. Mereckiej, ulica Twarda Nr 8.

„ „ „ J. Wilczyńskiego, ulica Elektoralna Nr 30.

Skład Tow. Piśm. L. Haerknera, ulica Senatorska Nr 14, obok kościoła św. Andrzeja.

M. Sawicki, Nowy-Świat Nr 51; oraz

nasz kantor, Okopowa Nr 10, wprost Grzybowskiej. 21207к

Od lat 25-ciu istniejąca i powszechnie znana

DYSTYLARNIA J. FUCHS w WARSZAWIE,

otworzyła

do sprzedaży cząstkowej Filję swego głównego składu, przy ulicy Długiej pod Nrem 22.

Spirytusy, Wódki czyste i słodkie, Likiery, Arak, Cognac etc.,

sprzedaję się w filji tej po cenach takich jak i w składzie przy fabryce.

Biorącym w większych ilościach, liczone są **ceny hurtowe.** к—20916

Na rozpoczynający się Nowy Rok Szkolny,

Wszelkie Materjały piśmienne i rysunkowe,

po cenach nader umiarkowanych,

poleca bez blagi i nadzwyczajnych dodatków

SKŁAD PAPIERU B. PORANKIEWICZA,

Krakowskie-Przedmieście Nr 91 (wprost Zjazdu).

Tamże nadeszły znów w wielkim wyborze oczekiwane przez Szan. Klientele

„Wzory do wyrzynania na drzewie"

(Laubsägemuster), odznaczające się pięknym gustem i praktycznością w użytku.

Wszelkie reperacje w zakres Galanterji wchodzące, wykończają się szybko, trwale i tanio. к—21215

A P T E K A

MARYANA BARCZ,

ulica MARSZAŁKOWSKA Nr 18.

Na zasadzie pozwolenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych i po odbytej rewizji przez Urząd Lekarski Miasta Warszawy, otworzyłem d. 17 Sierpnia r. b. **Aptekę.**

Zaopatrzywszy takową we wszystkie **wody mineralne naturalne, świeżego czerpania,** jak również **w lekarstwa specjalne francuzkie i angielskie.**

Korzystając z nabytego doświadczenia podczas 10-letniego zarządzania **Apteką SS-rów Dra T. Heinricha,** szczycącą się od tak dawna najlepszą opinią i uznaniem, dołożę wszelkich starań, aby nowo-otworzoną przezemnie **Aptekę** postawić, tak pod względem urządzenia jak i prowadzenia jej na stopie **pierwszorzędnej.**

Stosunki moje z aptekami i domami handlowemi głównych miast w Europie, pozwalają mi wszelkim żądaniom pp. Doktorów i Szanownej Publiczności zadosyć uczynić i zaopatrywać aptekę moją we wszystkie używane lub nowo-wprowadzone do medycyny środki lekarskie, których cenę postaram się uczynić jaknajdostępniejszą,

Maryan Barcz,

20952к Assessor Farmacji miasta Warszawy.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

przy ul. Miodowej Nr 2, w pałacu Dyzmańskich

FABRYKĘ i MAGAZYN KAPELUSZY MĘZKICH,

pod firmą

L. POLENDER,

ze sprzedażą hurtową i detaliczną.

Doświadczenie i dokładna znajomość fachu, nabyta przezemnie w ciągu długoletniej praktyki **u firmy M. Polender,** daje mi możność zupełnego zadawalniania Szanownych Panów.—Mam przeto niepłonną nadzieję, iż Szanowna Publiczność zechce magazyn mój stale zaszczycać względami swemi. к—10992

Oszczędność jest chwalebna!!!!

Żrana Pracownia Bielizny przy rogu ul. Dzikiej i Nowolipek, dom Brauna Nr 1, w bramie na 1-m piętrze, mieszk. Nr 4,

otworzyła osobny oddział do przyjmowania bielizny męzkiej i damskiej

do Reperacji,

także przyjmuje się wszelką bieliznę, nawet prawie już żadnej wartości nie mającą do naprawy, do wstawienia nowych gorsów, dodania nowych kołnierzyków i mankietów, do naprawienia dziurek w gorsie, jednem słowem przyprowadza bieliznę już zupełnie zużytą do pierwotnego stanu, że najwprawniejsze oko od nowej rozróżnić nie jest w stanie i oddaje zupełnie jakby nową i upraną.

a to po cenach dotychczas u nas niepraktykowanych

Na żądanie odbieram bieliznę z domu, proszę tylko miejską pocztą napisać.

Za robotę nowych koszul męzkich podług najświeższych modeli po **40** kop. za sztukę.

Za robotę nowych koszul damskich po **40 i 50** kop. za sztukę. 18887K

Szycie eleganckie wykończenie wzorowe.

SKŁAD MEBLI
Jana Olsztyńskiego

Nr 37 Ulica Nowy-Świat Nr 37.

zaopatrzony w wielki wybór mebli, skromnych i wykwintnych, dębowych, mahoniowych, orzechowych, czarnych, złoconych, ozdabianych bronzami, i inkrustacją, oraz mebli do zwykłego użytku, mebli tapicerskich wielki wybór, różnych fasonów. Przyjmuje obstalunki, na roboty dekoracyjne, tapicerskie, oraz na wszelkie roboty stolarskie i wykonywa takowe, akuratnie i gustownie, z czem się poleca: po cenach umiarkowanych. 17324K

Szkoła IV-ro klasowa

z kursem IV klas Szkół Realnych Okręgu Naukowego Warszawskiego, z klasą wstępną i pensjonatem, przyjmuje codziennie zapis uczniów. Kurs nauk rozpoczyna się z d. 1-m Września. Leszno Nr 32, (wprost Solnej).

K20739 **St. Gargulski.**

Zakład Naukowy VI-klasowy Żeński
Heleny Budzińskiej,

Długa Nr 6,

zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczennic na b. r. szkolny 1881/2 rozpocznie się w dniu 20 Sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godziny 10 zrana do 5 po południu. Kurs zaś nauk rozpocznie się z dniem 1 Września.—Osoby chcące się przygotowywać **do egzaminów rządowych wyższych i niższych stopni** również przyjmowane będą. 20795K

Zakład Naukowy Żeński
Jadwigi Herman,

przy ul. Wielkiej Nr 16, przyjmuje do zapisu **UCZENNICE** stałe i przychodnie. 13319K

Zakład Naukowy

dla przygotowania do egzaminu wolnowstępujących do wojska na prawach 3-go rzędu. **Pensjonat** dla uczniów szkół rządowych i prywatnych. Zapis codziennie od 4-tej do 7-mej po południu. Lekcje rozpoczną się 1-go Września. **Podwal Nr 7, (Miodowa Nr 6).** dom SS. Mrozowskiego. 21145K

Przełożony Zakładu
Kazimierz Michałowski
Urzędnik dyrekcji Głów. Tow. Kr. Ziem.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński
Marji Serwatowskiej

w Krakowie, przy ulicy Wiślnej Nr 174 w domu „pod Zającem„.

ma zaszczyt polecić się Szanownym Rodzicom i Opiekunom z wychowaniem młodych panienek, zawiadamiając zarazem, że kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 Września 1881 r.—Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam.

Marja Serwatowska.
19919K Właścicielka Zakładu.

KUPUJE MEBLE UŻYWANE ŚWIEŻEGO FASONU

Przyjmnie Meble wzamianie.



Magazyn Mebli
Nowych i Używanych



PIECHOWSKIEGO i S-ki,

Marszałkowska Nr 60, róg Zielonego Placu, 1 i 2 piętro.

Znaczny wybór mebli gotowych, **krajowych i zagranicznych.**—Posiadając **własne warsztaty stolarskie i tapicerskie,** przyjmuje obstalunki na roboty: **stolarskie-meblowe, tapicerskie i dekoracyjne.** 14769K

Naimnie cało umeblowania.

CENY UMIARKOWANE

KANTOR Włodzimierska 11a. **KANTOR Włodzimierska 11a.**

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur

Poleca **Tekturę** asfaltową, **Paski** tekturowe, **Lak** asfaltowy do pokrycia dachów, **Asfalt włoski,** rodzimy, nadmieniając, **że wyższość materjałów asfaltowych używanych przez firmę,** a mianowicie **nad asfaltem z kopalni Limmer,** tyle u nas rozpowszechnionym, **sprawdzoną została doświadczeniami urzędowemi, wykonanemi na żądanie Magistratu m. Warszawy, w pracowni chemicznej Uniwersytetu Warszawskiego, według najnowszej metody francuzkiej.** K—16562

FABRYKA FORTEPIANÓW
JÓZEFA HILDT,
dawniej
ANTONIEGO HOFER,

z dniem 1-m Lipca przeniesioną została na ulicę Leszno Nr 20, w budynku gdzie dawniej kościół Ewangielicko-Reformowany; Skład nadal pozostał przy ulicy Elektoralnej Nr 6, gdzie posiada wybór Fortepianów różnych systemów. K—18554

„IWONICZ."
NAJTAŃSZY SEZON!

Pragnąc ułatwić i mniej zamożnym korzystanie z skutecznych wód Iwonickich, jodo-bromowych, Zarząd zdrojowy zniżył od 15-go Sierpnia do końca Września ceny mieszkań o trzecią część; a ponieważ o tym czasie w Iwoniczu najpewniejsza pogoda, będzie teraz najodpowiedniejszy czas do leczenia, dla którego dobre warunki powietrza są niezbędnemi.

Broszury, przewodniki i cenniki, rozsyła franco, zamówienia na mieszkania, powozy i wózki do stacji kolei żelaznej w Zagórzu i Tarnowie, przyjmuje K—21205

Zarząd zdrojowy w Iwoniczu.
Poczta i stacja telegraficzna w miejscu.

Ulica Hr. Berga Nr 9.

W Zakładzie Naukowo - Rękodzielniczym

przy Spółce Połączonej Pracy Kobiet,

ulica Hr. Berga Nr 9,

rozpoczynają się nowe kursa: **Kroju Sukien, Bielizny, Strojów, Kwiatów, Koronek, Introligatorstwa, Rękawicznictwa Buchhalterji** i innych, na które Panie zapisywać się mogą codziennie. — Tamże są do sprzedania **Szafy sklepowe.** 21190K

W dniu 23 Sierpnia r. b. otworzony został

Magazyn Wyrobów Galanteryjnych,
Rękawiczniczych, oraz Perfumerji,
Bielizny męzkiej i damskiej, gotowej i na obstalunek
W. POŁĄTKIEWICZ I SYN,
przy ulicy Marszałkowskiej Nr 51.

Polecając się względom Szanownej Publiczności tak doborowym towarem jak i cenami nizkiemi, tuszę sobie, że na jej zupełne zadowolenie zasłużyc będę umiał. K—21242

Magazyn Ubiorów Męzkich
Szlis i Mierzejewski

róg Marszałkowskiej i Świętokrzyzkiej Nr 50. odznacza się pięknym krojem i cenami przystępnemi, tak w gotowej jak i obstalowanej garderobie. 21279D

Vin de Santè
WINO ZDROWIA

Stare wino węgierskie (Carlowitzer) bardzo delikatnego smaku. Doskonały **środek wzmacniający** w cierpieniach **żołądkowych i nerwowych,** w ogóle dla **osób osłabionych.**

Zaprowadziliśmy to wino tu przed czterema laty i nietylko że doznaje coraz większej wziętości, ale też **przez wielu tutejszych lekarzy bywa z powodzeniem zalecane** osobom słabym i rekonwalescentom. Każda butelka opatrzona jest etykietą naszej firmy. 21214-K

SKŁAD WIN
Jean Stfft & fil[sr]
ul. Długa Nr 45, wprost Nalewek

Do pp. Rządców i Właścicieli Ziemskich
Precz ze śniecią.

Zaprawę nasienną «Numa Dupuy» sprzedawaną we Wrześniu 1879 r. w Warszawie przy ul. Bielańskiej pod Nr 12, która podczas żniwa w roku 1880 tak znakomite dała rezultaty, obecnie niżej podpisani sprzedają.— Pakiet jeden do zaprawienia 64 garncy nasienia wystarczający, kosztuje kop. 35. Przepis użycia dołącza się. Każdy pakiet waży około funta. Zamówienia uskuteczniają się li tylko za uprzedniem przesłaniem należności, oraz kosztów przesyłki. Sprzedaż odbywa się również w składach nasion pp. Rudnickiego i S-ki, Wasilewskiego i Kaniewskiego, oraz Adolfa Ungra.

M. Landy i S-ka
21222-K WARSZAWA, ul. Leszno Nr 51.

LOKAL

z trzech pokoi, przedpokoju, wejście frontowe, z meblami, w domu Nr 7, przy ul. Brackiej, mieszk. 8, do wynajęcia od 1 Września do 1 Listopada. — Cena rs. 60, wiadomość u stróża. 21219—K

Pokój,

elegancko umeblowany, jest do wynajęcia od 1-go Września.—Wiadomość na miejscu, ul. Erywańska Nr 10, mieszkania 11, 3-e piętro od frontu. 21181—K

Potrzebny jest
UCZEŃ,

do Składu Nut i instrumentów muz. **Kruzińskiego i Lewi.** — Marszałkowska Nr 50. 21229—K

Jest do sprzedania
BRYCZKA STARA

resorowa.—Obejrzeć można w Składzie Węgli i Drzewa.—Świętojerska Nr 5. 21225—K

Nr 27. Grzybowska Nr 27.
Lekcje konnej jazdy

dla **dam, mężczyzn i dzieci.**—Do sprzedania parę okazałych młodych, pięknej budowy skarogniadych, **powozowych Ogierów i Szpak, Ogier** (Rysak) z **attestatami** świeżo sprowadzonych. 21188—K

J. A. d'Erri.

MAGAZYN
Ubiorów Męzkich i Dziecinnych
A. DEMBOWSKIEGO,

egzystujący w Hotelu Niemieckim, przy ul. Długiej, przeniesiony został na tąż samą ulicę, pod Nr 17, obok fabryki kapeluszy P. Polendra.

Magazyn tenże na nadchodzący sezon jesienny zaopatrzony został w wielki wybór materjałów krajowych i zagranicznych, jak również poleca znaczny zapas Mundurów i spodni studenckich. Ceny umiarkowane wykończenie staranne. 21172—K

Wczoraj zgubiono **PĘK KLUCZY**

portmonetkę z kwitem na węgle, przyczem rs. 2 kop. 40. Łaskawi znalazcy raczą oddać za wynagrodzeniem ulica Mirowska (Zatyłki) Nr 5, mieszk. 6. 21246—K

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Августа 1881 года.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.